

Kuryer Poznański.

Nr. 24.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 29 stycznia 1882.

Nikazy Gruszczyński.

Rok XI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako 152 u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymburze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtu, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymburze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wierzka drobnego siedniołatomowego 15 fen., Reklamy 30 fen.; tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **lutego** i **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**; dla miejscowych **5 marek.**

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 stycznia.

(Powstanie dalmacko-hercegowińskie i Rosja uzurpator. — Ruch antyrosyjski w Bułgarii. — Rozmowa pani Edmond Adam z Aksakowem.)

Jak wszystko pokazuje, będzie powstanie dalmacko-hercegowińskie punktem wyjścia rokowań dyplomatycznych pomiędzy gabinetami europejskimi. Do przypuszczenia tego upoważnia pomiędzy innymi wystąpienie ministerialnego organu rosyjskiego. Journal de St. Petersburg, który, jak się już wczoraj przekonaliśmy, od pewnego czasu zabierając głos w wielkich sprawach międzynarodowych, zamieszczał znowu w dniu wczorajszym artykuł, w którym wspomina o powstaniu dalmacko-hercegowińskim. Kwestya to bardzo drażliwa, i dla tego organ ministerstwa spraw zagranicznych z lekką i niejako przypadkowo ją porusza, ażeby nie zdawało się, że chce ją wysunąć na pierwszy plan. Journal de St. Petersburg rozpoczyna rzecz swoją od kwestyi egipskiej, a w dalszym toku wywodów zmuszony coś powiedzieć o zakłóceniu w prowincjach okupowanych, zestawia dwie te sprawy i ocenia je na podstawie traktatu berlińskiego. Na wstępie podejmuje polemikę z dziennikiem francuskim Parlemant i pisze: „Dziennik francuski wyraża zdumienie, żeśmy wypowiedzieli nasze przekonanie, iż dwa mocarstwa (Francja i Anglia) nie mogą chcieć same jedne zmieniać sytuacji politycznej w Egipcie, a w końcu te dodaje słowa: w chwili, w której Austrii zagrożona państwa w Hercegowinie, nie zechce prawdopodobnie gabinet rosyjski połączyć się z rządem austriackim w celu obrony praw zwierzchniczych Turcy w Egipcie.“ Na słowa te dziennika Parlemant odpowiada Journal de St. Petersburg: „Pomiędzy kwestyją egipską a powstaniem w Hercegowinie nie istnieje żaden związek. Austriya opiera swe prawa na traktacie berlińskim, Francja zaś i Anglia nie mogą się odwołać na żaden traktat. Wszystkie wielkie mocarstwa muszą w równej mierze szanować traktaty międzynarodowe. Gdyby jednak miała być zaprowadzona jakaś zmiana na Wschodzie, to zgodzić się musieli na nią najpierw wszystkie mocarstwa; i w tym to spoczywa gwarancja pokojowego rozwiązania. Porozumienie się mocarstw musiałoby poprzedzić rozpoczęcie akcji, gdyż ono jedno zdolnym byłoby utrzymać pokój, który jest niezbędną koniecznością dla narodów europejskich. Ale ta potrzeba utrzymania pokoju nie jest przecież tak wielką, ażeby można się pisać na takie łatwiejsze sprawy, któreby to lub owo mocarstwo z własnej inicjatywy i według własnych widoków sprowadzić zamierzało; nie byłoby to rzeczy mądrą ogólną potrzebę pokoju wystawiać w ten sposób na próbę.“ Argumentacja organu ministerialnego jest bardzo zgrzeszona. Zaczyna od polemiki z dziennikiem francuskim, pociąga paralelę pomiędzy kwestyją egipską a powstaniem w Hercegowinie, Francji i Anglii odmawia prawa do mieszania się w sprawę egipską, która obchodzi Europę, Austrii niby to pozwala bez porozumienia się z mocarstwami przywrócić porządek w Hercegowinie, gdyż upoważnia ją do tego traktat berliński — w końcu przypuszcza możliwość zmiany na wschodzie, mówi o konieczności utrzymania pokoju europejskiego, która przecież nie jest tak silną, ażeby można jej poświęcać honor i interesa jednego z mocarstw. Ministerialny organ nie wypowiada ostatniego swego zdania, ale z końcowego ustępu jego artykułu przebija dość wyraźnie ta myśl, że Rosya nie pozwoli, ażeby Austriya i sprzymierzone z nią Niemcy same jedne regulowały zawiąkania na półwyspie w sposób, wyrządzający krzywdę interesom Rosyi. Czy podejrzliwość gabinetu rosyjskiego jest uzasadniona, czy dwa mocarstwa chcą rzeczywiście z powodu powstania dalmacko-hercegowińskiego dokonać jakichś zmian na półwyspie, czyli, o co się zdaje obawiać organ rosyjski, chcą zamienić okupację na aneksyę i wcielić do siebie zawsze zrewoltowane prowincje do monarchii austriackiej — to w tej chwili tajemnicą jest dyplomatyczną, nie brak jednak pewnych wskazówek, że pomiędzy gabinetami austriackim i berlińskim rozpoczęło się już rokowanie co do ostatecznego uregulowania prawno-politycznego stosunku monarchii austriackiej do okupowanych prowincji. W tych dniach powtórzyliśmy za półurzędową Pol. Corr. wiadomość, że szef akcji w austriackim ministerstwie spraw zagranicznych udaje się do Berlina w celu wejścia w kontakt z rządem niemieckim co do kwestyi żeglugi na Dunaju i innych spraw donoszących znaczenia politycznego. Hr. Wolkenstein przybył, jak donosi telegram, w dniu 25 b. m. do Berlina i dnia następnego miał pierwszą konferencyę z hr. Hatzfeldem. Bądź co bądź, faktem jest, że urzędowe nawet organy rosyjskie z niezwykłą bacnością śledzą wszystkie kroki, jakie dwa rządy, berliński i austriacki podejmują, w celu porozumienia się w kwestyjach półwyspu bałkańskiego. Powtórzy on przez nas wczoraj komunikat Nordd. Allg. Ztg. o prawie Austrii do okupowania księstwa czarnogórskiego dostał się drodze

telegraficznej do Petersburga i sprawić miał w sferach urzędowych nie miłe wrażenie. Korespondenci petersburscy dzienników niemieckich dostrzegli znowu wielkiego ruchu pomiędzy panslawistami rosyjskimi na rzecz powstańców w Hercegowinie. Korespondent Kölnisch. Ztg. opowiada, że Aksakow znosi się ustawicznie z zwolennikami swymi w Serbii, gdzie organizują się tajnie drużyny, by w danym razie wtargnąć do Bośni i rozniecić tamże powstanie. Słowiański komitet w Petersburgu ma zbierać składki pieniężne i zapasy żywności dla drużyn sebskich; do tej chwili wysłano już do Serbii 50 milionów czwartwini zboża (105 milionów hektolitrow) i bardzo znaczne sumy pieniężne. Jak w Serbii, tak i w Czarnogórze niezwykłą objawiają się ruchliwość ajencji rosyjskiej. W Cetynie ustanowiony został komitet, który organizuje oddziały powstańcze i wysyła je do Hercegowiny. Dziennik wiedeński Tageblatt, podając powyższą wiadomość, opowiada zarazem o wypadku, który miał czarnogórskie stronnictwo wojenne wielce zasumować i ostateczny jego zapal. Jeden z naczelników partii panslawistycznej, nazwiskiem Vjemeracz, przeniewierzył 10 tysięcy rubli, które od roku 1880 zebrał komitet, i które miały być obrócone na zakupienie broni dla powstańców w Krzywozycy. Vjemeracz miał zakupić 300 karabinów systemu Martiniego, a zakupił tylko 50, z resztą pieniędzy ułotnił się.

W Bułgarii walczą z sobą, jak się zdaje, dwa przeciwnie prądy: partya rosyjska i partya narodowa, nieprzyjazna zarówno księciu Aleksandrowi, jak Rosyi. Dnia 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem byłego ministra Zankowa zebranie, na którym miał mowę Balabanow i w niej bardzo gwałtownie przeciw istniejącemu porządkowi, wzywając zgromadzonych do wypędzenia z kraju ks. Aleksandra i wszystkich oficerów rosyjskich. Władze książęce zarządziły środki ostrożności; Balabanow zostanie z Bułgarii wydalon. Wiadomość tę otrzymała z Sofii Politische Correspondenz.

Wspominana przez nas po kilkukrotnym redaktorka Revue Nouvelle, p. Edmond Adam, w której prasa berlińska widzi ajenta dyplomatycznego rządu francuskiego, wyjechała do miasta Moskwy, ażeby odwiedzić Aksakowa. W końcu dwugodzinnej konferencyi miał jej, jak donosi korespondent Nowoje Wremia, udzielić ten koryfeusz panslawistów rosyjskich następującej rady:

Jeżeli rozpoczniecie wojnę z Niemcami, to nie zostawcie im tyle czasu, iżby mogli wkroczyć do waszego kraju. Uderzenie pierwszy na nich a zwycięstwo będzie po waszej stronie. Pomiędzy nami a wami kolosalna istnieje różnica. My możemy tak przyjąć nieprzyjaciela, jakiegoś przyległego Napoleona I. My popalimy wszystko po drodze i zniszczymy nieprzyjaciela — my nie żałujemy naszych drewnianych miast. U was, jako też u Niemców potrzeba nieprzyjaciela zbliżyć się tylko do miasta i jedno zatoczyć działko, a klucze bram miasta będą w jego ręku.

Prasa berlińska powtarza na wybitnym miejscu powyższy ustęp z korespondencji moskiewskiej Nowoje Wremia i takie nad nim mniej więcej robi uwagi: Jak znakomitą jest ta rada p. Aksakowa, tego dowodzi początek kampanii wojennej z roku 1870 na 1871. Wtedy to Francuzi pierwsi przekroczyli granicę niemiecką — zajęli Saarbrücken i przędź, aniżeli przybyli, opuścili okupowany teren, ażeby już więcej nie powrócić. W tym tonie ironicznym wyszydają dzienniki niemieckie misyję dyplomatyczną p. Adam i strategią p. Aksakowa i radzą mu, ażeby raczej poszedł w szeregi powstańców hercegowińskich, aniżeli kompromitował rząd rosyjski i hr. Ignatiewa, który „nienawistę swą do Niemców do lepszych przynajmniej powinien odroczyć czasów.“

Przemówienie posła Czarlińskiego.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy dyskusji nad etatem dla kanclerza Rzeszy zabrał głos poseł Czarliński i przemówił, jak następuje:

My Polacy, Mości Panowie, sądziliśmy, że jak to często uzasadniliśmy, nie ma wątpliwości o naszym w tej Izbie stanowisku i dla tego postanowiliśmy przy dyskusji jeneralnej nad etatem nie zabierać głosu. I przy pozycyi „kanclerz“ nie byłibyśmy się zgłosili do głosu, gdyby ks. kanclerz tak często nie zaczął w sposób bolesny Polaków: przeciw temu musimy wystąpić, aby żąd nie wyszło wniosku: qui tacet, consentire videtur.

Wobec niektórych zaczepek ks. kanclerza nie zapoznamy tego faktu, że niekiedy nie najgorszą na to odpowiedzią jest — milczenie ze strony reprezentantów narodu, którego przyrodzone, historyczne i polityczne prawa nie mogą tak bez wszystkiego, a nieraz nawet ze wzgardą i sztyrdem być poniżane, lub usuwane.

Wiemy też bardzo dobrze, że nie tu miejsce zastanawiać się nad szczegółami — (uczynimy to w innej Izbie) — którymi polski naród uważa się tak boleśnie dotknięty i tak zagrożony. Tymczasem już dziś musimy to powiedzieć, że jeśli ks. kanclerz uważa za konieczne upierać się przy pozostawieniu i przytłumieniu jednego z najwznioślejszych uczuć, z którego wypływa poczucie obowiązku: t. j. uczucia narodowości, to my Polacy możemy go zapewnić, iż w tym godziwym widzieć, jak silną jest jego namiętność, która

odzywa się zawsze do nas słowy: vae victis! a która jednak nie zdola nas zachwiać, lub sprowadzić na błędne tory. Często te zarzuty i podejrzania są całkiem nieuzasadnione i domagają się, byśmy je z jak największą odparli stanowczością. Kilkakrotnie już oświadczyliśmy ks. kanclerzowi, że zasadniczo nie stawiamy opozycyi i sądzę, że przez postawę, zajętą w tej Izbie, daliśmy na to dowody.

Ale, by na wszystko „tak“ powiedzieć i jeszcze do tego uznać zasadę dobrowolnego zezwolenia na swoje zarzeczanie (das Prinzip der freiwilligen Abschlichtung), tego uczynić nie możemy. Dla tego też dopóki nam nie będzie dana sposobność, byśmy mogli pielęgnować i zachować naszą narodowość, zmuszeni jesteśmy do obrony i będziemy tu także głosowali przeciw etatowi, gdyż, jak sądzę, kanclerz sam uważałby za szalonego każdego, kto by się rzucił w ogień, by uratować garść popiołu.

Czy też może ks. kanclerz sądzi, że przez pogwałcenie wszelkich praw, przez bezwzględne zdeptanie wszelkich właściwości narodu, zjedna sobie sympatyę? Wierzymy silnie, że to, czem ks. kanclerz naród niemiecki się szczyści i co uważa za największą cnotę — miłość ojezyzny — nie może dla nas Polaków być żadną zbrodnią. Waszego pięknego hasła — które, oby się stało prawdziwym — saum cuique nie mogą wyznaczyć z pamięci.

(Brawo u Polaków i w centrum.)

Na tak dobitne wywody naszego posła odpowiedział w imieniu rządu

Minister Boetticher:

Można, Mości Panowie, uwzględnić całkiem uczucia poprzedniego mówcy i jego zwolenników, — uwzględnić to jednak nie powinno tak daleko sięgać, iżby bez wszelkiej odpowiedzi pozostawić skargi na pogwałcenie, złamanie prawa, na bezwzględne postępowanie. Nie wiem nie o tym, iżby prawo krajowe, ustawy i konstytucya wobec tych żywiołów ludności, o których poprzedni mówca wspominał, były naruszone, i dopóki nie będę miał dowodu na to, stanowczo muszę zaprzeczyć temu, by się to stało.

Na tę prowokacyę p. ministra odpowiedział poseł Czarliński w następujący sposób:

Z największym zdziwieniem dowiedziałem się właśnie od ministra, p. Boettichera, że Rada związkowa i ministerstwo pruskie nie wie zgola nic o tym, co się u nas dzieje. Cóż to zbroili Polacy, co jest powodem dla kanclerza, by wszędzie uważał Polaków za tych, na których ma się odbijać jego zły humor? (Ueberal in den Polen seine Prügelungen zu suchen?)

Marszałek Levetzow uważa za niestosowne wyrażenie „Prügelungen.“

Posel Czarliński: Jeśli tak, to za zezwoleniem p. marszałka zapytuję się, czy nie wolno reprezentantowi narodu polskiego odwoływać się na traktaty z 1815 r. i na zagwarantowane w nich prawa Polakom? M. P., jeśli tylko jednej dotknę strony, to nasz język wypędzony został z urzędu i szkoły, nasze kościoły osierociały, a mimo to ks. kanclerz ciągle kładzie pryncyp na to, jak gdyby Polacy byli przyczyną kultury i osierocenia, a mimo to ks. kanclerzowi tylko odpowiedzieć, że mimo wszystkich spustoszeń i ruin nie tak nie wyjaśniło i nie wzmocniło sprawy polskiej, jak kulturkampf. Największą w pierwszym rządzie zasługą walki kulturowej było to, iż zjednoczyła ona wszystkich, począwszy od najuboższych, aż do najbogatszych, że się wszyscy łączą z świętym Kościołem, i że nawet w najniższych wykształconych klasach ustalilo się przekonanie, że kiedy dzieje Polski nie znajdują takiej nietolerancyi i takiego prześladowania, w Niemczech nie ma schronienia dla wolności i dla największych dóbr.

(Brawo!)

Minister Boetticher: Na to odpowiadam, że tu w tej Izbie nie znam żadnych reprezentantów narodu polskiego, lecz że Wy wszyscy, panowie, jesteście reprezentantami narodu niemieckiego.

(Brawo!)

Posel Czarliński: Gdyby to było trafne, to nie byłibyście, panowie, świadkami tego zjawiska, że tylko sami Polacy na nas głosowali, z wyjątkiem niektórych niemieckich katolików, którzy nas uważają za reprezentantów praw Kościoła katolickiego, jak w innych katolickich okolicach swych własnych kandydatów. My głównie jesteśmy reprezentantami narodu polskiego, który nas tu dotąd wysłał.

Stanowisko, jakie władze Rzeszy, a mianowicie książę kanclerz, oraz władze pruskie względem nas Polaków zajęły, wymaga koniecznie rozprawienia się pomiędzy nami a rządem, być bowiem może, że takie clara pecta, chociaż z nas nie zrobią przyjaciół, to przynajmniej przyczynią się — jeżeli to w ogóle możebne — do rozpedzenia mgły uprzedzeń, przez jaką książę Bismarck na nas spogląda. Polacy ze swej strony nie będą szczydzić niczego, aby rządowi dać jasny pogląd na nasze stanowisko i położenie, jak to, o ile

się dało, uczynić dzielnie poseł Czarliński i we wczorajszym swym przemówieniu; atoli małe są widoki skuteczności tych przemówień, jeżeli rząd stać będzie na tém stanowisku, z jakiego przemawiał minister Boetticher.

Zdaniem tego pana, Polakom nie dzieje się krzywda, Polaków nie ma wcale — jest tylko deutsches Volk!

Pan minister wypadł jakoś z roli i zapominał o tém, że przed kilkunastu dniami rząd powiedział w motywach do ustawy kościelno-politycznej, że potrzebuje wolnej ręki i swobody ruchu celem obrony przeciw dzielnicom z polską ludnością!

Pan Boetticher nie wie nic o krzywdach i pogwałceniach praw naszych! Co za szkoda, że p. Boetticher tak mało zajmuje się losem trzech milionów Polaków, zostających pod berłem Prus! Jak na ministra, wcale to nieszczególna rekomendacya!

Posłowie nasi w parlamencie dali księciu Bismarckowi poznać, że to ciągle zawadzanie w Polaków powinno mieć swoje granice, i oświadczyli, że Polacy, pełniący jako poddani ciężkie i trudne obowiązki swoje względem państwa, na takie traktowanie ze strony męża, który nie jest niczem więcej jak pierwszym urzędnikiem państwa i sługą monarchy — nie zastugają i zgodzić się na nie nie mogą i nie chcą. My Polacy nie stoimy na stanowisku opozycyi dla opozycyi, ale nam też nikt za złe brać nie może, iż się dobrowolnie rzezać nie pozwalamy!

Posel Czarliński jak najstuszniej poruszył sprawę tę w parlamencie, aby jej niejako utoroować drogę do obszerniejszego rozbioru w sejmie pruskim.

Przyczyny upadku Gambetty.

Rząd francuski składa się z prezydenta Rzeczypospolitej i z gabinetu ministerialnego jako władzy wykonawczej — z Izby posłów i z senatu jako władzy prawodawczej, — działających w granicach przyjętej przez Zgromadzenie narodowe konstytucyi z r. 1875.

Każda ustawa, mająca mieć moc obowiązującą, musi być zgodnie przez Izbę i senat przyjęta, a przez prezydenta Rzeczypospolitej podpisana. Zatarg pomiędzy Izbą a senatem przeszkadza uchwaleniu ustawy — zatarg między Izbą a gabinetem sprowadza ustąpienie ministerstwa lub rozwiązanie Izby.

Jeżeli ustawa wkracza w dziedzinę konstytucyi i narusza którykolwiek z fundamentalnych jej przepisów, wtedy najprzód ów przepis konstytucyjny winien być usunięty lub zmodyfikowany — a to mogą tylko uczynić obie Izby na wspólnym zebraniu czyli na kongresie, który też sam jeden tylko zdolny jest nową jaką uchwałę do konstytucyi dopisać.

Kongres przypisuje sobie władzę i atrybucyę konstytuancy, jest niezależny, sam siebie tylko ograniczyć może. Tak przepisuje konstytucya.

Gambetta chciał zmiany konstytucyi, żądał bowiem ograniczenia władzy senatu, którego atrybucyę opisane są w konstytucyi; żądał usunięcia nabożeństw publicznych przed otwarciem posiedzeń sejmowych, — co również konstytucyą jest przepisane; a w końcu chciał w konstytucyę wpisać wybory według list. Na stawiony przez niego w duchu powyższym wniosek rządowy nie zgodziła się komisya Izby deputowanych, z 33 posłów złożona — lecz przedłożyła Izbie następujący wniosek:

Stosownie do art. 8 konstytucyi z 25 lutego 1875 i na żądanie prezydenta Rzeczypospolitej oświadcza Izba:

że zważywszy konieczność rewizyi artykułów IV, VII i VIII konstytucyi, dotyczących organizacji senatu, i § 3 art. I ustawy konstytucyjnej z 16 lipca 1875 o zobowiązaniu władz publicznych — należy przeprowadzić rewizyę ustaw konstytucyjnych.

Komisya Izby deput. stawiła więc zasadę nieograniczonej władzy kongresu naprzeciwko wniosku rządowego, czyli wniosku Gambetty, który domagał się, aby kongres nie występował w całej pełni swęj władzy jako najwyższa konstytuanta, mogąca w zasadzie całą konstytucyę przekreślić i nową uchwalić — lecz aby obrady swoje ograniczył na przedłożone mu przez rząd punkta.

Gambetta działał tutaj nie jako demokrat, lecz jako mąż stojący u władzy i na tój władzy się opierający, — jako mąż, który rozumiał, że demokratyczne instytucye mogą się obrócić przeciw władzy, mogą iść za daleko, mogą zamiast ograniczyć senat — zupelnie go usunąć; zamiast znieść nabożeństwo przed zagajaniem sejmów, znieść je zupełnie itd. „Prezes gabinetu“ wystąpił tutaj przeciw zasadom „demokraty“, dawniej zawsze z takim naciskiem przez Gambettę bronionym i ta sprzeczność sprowadziła jego upadek.

Doktryny francuskiej / lewicy stanęli murem

w obronie wszechwładzy kongresu, oparli się stanowczo żądaniom Gambetty, zarzucając mu, że wolał osobistą chęć stawić w miejsce woli narodu, złożonej w konstytucji, której pure et simpliciter trzymać się należy, dopóki zmieniona nie zostanie.

Przedwczoraj zwały się ze sobą dwa te prądy. Zwołeni Gambetty, republikanie, byli w fałszywym położeniu, mieszały się i jasno swą sprawę bronić nie mieli odwagi. Gambetta sam występował protekcyjnie, że stanowiska władzy, zapewnijając, że o dyktaturze nie myśli, to gromił — to błagał, to piorunował, to schlebiał. Przeciwnicy byli konsekwentni; prawica nie wahała się przyczynić do upadku Gambetty — i gabinet jego runął po 3 miesiącach istnienia.

Zmianę ordynacji wyborczej stawiał Gambetta jako *conditio sine qua non* — a na to lewica zgodzić się nie chciała i nie mogła, przewidując rychłe rozwiązanie Izby i wybory, z których znaczna część dzisiejszych „representantów kraju“ nie wyszaby zwycięzko i nie wróciłaby do stolicy. W mowie przedwczorajskiej porwał niekiedy Gambetta Izbę — ale kiedy począł mówić o wyborze według list, wtedy go słuchać nie chcieli.

Gambetta został pobity — ale nie dał za wygraną. Organ jego (zob. rubr. Francja) wolał: nie poznał mi nie, — ale to wiecie, że mi nie musicie przyjąć takim, jakim jestem, a gdy po jakimś czasie zwrócić się znów do mnie, wtedy mi nie będziecie musieli wziąć wraz z „wyborem według list“ — to jest niezbędny warunek.

Niezawodnie przyczynił się do jego upadku i Grévy, którego dziennik *La paix* nigdy Gambecie przychylnym nie był, gdyż prezydent Grévy, republikanin spokojny i konsekwentny, nienawidził dyktatorskich ustaw i nieledwie samą prezydenturę nie uważa za zbyt wysoką władzę w Rzeczypospolitej. I Brisson, obecny marszałek Izby, dokuczał Gambecie w swym organie *Siecle* i przyczynił się niezawodnie do nieprzychylnego wotum Izby.

Podobno ze wszystkich możliwych kombinacji ministerialnych jak Say, Freycinet, Brisson, Ferry, gabinet Saja ma najwięcej widoków, do czego przyczynia się i ta okoliczność, że w obecnej chwili dobry ekonomista i finansista zdaje się Francuzom najodpowiedniejszą osobą do kierowania polityką kraju.

Przyszłe ministerstwo, jeżeli chce się uchronić setnych trudności postąpi najlepiej, że sprawę rewizji konstytucji odroczy ad calendas graecas.

Dla uzupełnienia wczorajszego referatu podajemy pod rubryką Francji dalszy ciąg przedwczorajszych obrad, poczynając od mowy Gambetty.

Czy są „niedostatki“ — czy nie?

W odpowiedzi, daniej Ojcom katolickich rodzin miasta Poznania, twierdzi pan minister Gossler, że w miejskich symultannych szkołach poznańskich nie mógł się dopatrzyć niedostatków, któreby go skłoniły do tego, iżby wbrew woli reprezentantów gminy, utrzymujących szkoły miejskie, mógł z góry nakazać zmianę tychże szkół na wyznaniowe.

Dziwi nas wielce, że ani pan minister, ani pan Kohleis, ani też powołani przez niego do pomocy panowie rektorowie tych niedostatków i ujemnych stron systemu symultannego dojrzeć nie mogli — bo zdaniem naszym niedostatki owe są tak jasne i widoczne, że chyba tylko ten ich nie widzi, kto umyślnie od nich oczy odwraca.

Ta opinia pana ministra, która wpłynęła decydująco na odmowną rezolucję na wszystkie 5 punktów poznańskiej petycji, zniwala nas do krótkiej wędrówki po tutejszych szkołach miejskich (4 szkołach bezpłatnych, szkołach średniej i obywatelskiej), aby w kilkunastu punktach pod religijnym, moralnym i narodowym względem owe niedostatki wyraźnie i jasno przedstawić.

Może wysokie władze szkolne raczą ich się w ten sposób dopatrzyć.

I. Religia i moralne wychowanie dzieci.

1) Dzieci rozpoczynają z rana naukę codzienną. Wdzięczność, należna Stwórcy za domowe dobrodziejstwa i łaski, nakazuje, aby człowiek podziękował Bogu za te dobrodziejstwa i prosił Wszechmocnego o pomoc i łaskę w dalszej pracy. Dziecko powinno się tego zawczasu uczyć w szkole; w szkole więc przed rozpoczęciem nauki powinno dziecko odmówić modlitwę dziękczynną i błagalną. Tak też było dawniej za czasów szkół wyznaniowych — dziś inaczej! Jeśli lekcy nie rozpoczynają się od religii, natenczas, albo dzieci siadają do nauki bez modlitwy, albo też śpiewają pieśni niemieckie bez charakteru wyznaniowego, bo śpiewają je wszystkie razem bez różnicy wyznania. Dalej! Po skończeniu

nauki odmawiały dzieci dawniej modlitwę, dziękując Bogu za szczęśliwe spędzony dzień w szkole i za pomoc. Dziś z uderzeniem godziny wstają, zabierają książki i idą do domu, a nauczyciel za nimi. Czy takie objętowanie dzieci na najpierwszy ich obowiązek — wzniesienie myśli do Boga — nie jest niedostatkami, zrodzonym w epoce symultannizmu?

2) Zobaczymy z jakim namaszczeniem dzieci nasze katolickie odbywają uroczystości szkolne? Schodzą się razem z innymi wyznaniami do klasy, nauczyciel odmawia z nimi modlitwę w duchu ewangelickim, potem następuje chorał protestancki, a na końcu odmawia nauczyciel modlitwę z luterańskiej biblii. Znaku krzyża św., tej niezbędnej cechy tego znamienia każdej modlitwy katolickiej, nie ujrzą dzieci! Czy to ma wpływać na religijne rozgranie młodocianego ducha katolickiego dziecka? Czy protestanckie chorały są przeznaczone dla katolickiego Kościoła? i czy to nie jest jednym z dotkliwych niedomagań, które powinny być zakomunikowane panu ministrowi, aby się dopatrzył niedostatków w symultannizmie?

3) Książki do czytania Lützena, zaprowadzone w tutejszych szkołach, są czyste protestanckie; nie ciepła religijna nie ogrzewa z nich dzieci nasze katolickie. Symultanni nauczyciele pomagają jeszcze do wyzębienia serc dzieci naszych; coż bowiem za skutek może mieć nauka nauczyciela, objaśniającego dzieciom treść czytanej z tej książki, jeśli np. pojęcie o „relikwiach“ objaśnia im w ten sposób, że „jeżeli od ciebie wezmę kawałek papieru i zachowam go przez lata, to ten paperek dla mnie jest relikwią.“ A przeciw tak uczył dzieci nasze nauczyciel przy szkole chwaliszewskiej!

4) Dzieci nasze, będąc razem z ewangelickimi w jednej szkole i klasie, zmuszone patrzeć na to, jak dzieci ewangelickie jadają w katolickie posty mięso, — muszą widzieć, jak nauczyciel ewangelicki posyła w takie dni dzieci nasze po kieszki lub kielbasy na drugie śniadanie! Czy to jest budujący przykład dla dziecka katolickiego? Skutki też widoczne, pomówimy o nich niżej.

5) Cały wykład nauki jest symultanny od czasu zaprowadzenia tych szkół. W historii naturalnej nie ma mowy o Stwórcy; wszystko, co widzimy, jest dziełem ziemnej natury, ręka Stwórcy była tu nieczynna. Takich sądów nie wolno przedstawiać dzieciom — ale darmo, od czego byłby symultannizm, w którym mimo to nie ma być niedomagań!

6) Historia powszechna następcza dogodnie pole do wycieczek przeciw dogmatom wiary naszej. Wiemy, co nauczycielka Gross opowiadała w szkole średniej dzieciom katolickim. Rektor tej szkoły p. Gericke odpowiadając Kurjerowi Poznańskiemu oświadczył, że dzieci wzięły tę naukę panny Gross za jej własną, kiedy tymczasem były to tylko zapamiętane Jana Hussa, które jako takie panna Gross katolickim dzieciom powtarzała. Pannie Gross nie wolno atoli wobec dzieci wypowiadać tego rodzaju doktryny, ubliżających naszej wierze; przypominamy jej, że minister oświecenia p. Puttkamer usunął nauczyciela z posady właśnie za takie szerzenie twierdzeń Lutra. Pisała o tym *Preussische Lehrerzeitung*. Ani w sprawie p. Gross, ani w sprawie nauczyciela Kirscha, który na religii katolickiej uczył kłamstwa dzieci nasze, nie chodzi nam o osoby, ale o rzecz, o system, i jesteśmy przekonani, że tylko duch symultanny, a raczej protestancki, więcej z szkół tych, że dalej tylko protekcyja, jakiej w symultannym tym ustroju w Poznaniu doznają protestanci i ich idee — mogły i ośmieliły też nauczycielkę Gross do recytowania przed dziećmi katolickimi zasad tak ubliżających Kościołowi katolickiemu. Za szkół wyznaniowych nie były dzieci nasze wystawione na tego rodzaju niebezpieczeństwa. Pytamy dalej, czy wobec tego, co zaszło w roku zeszłym w szkole świętomarcjńskiej z nauczycielem p. Kirschem, nie należało go usunąć od udzielania religii katolickiej? Niechybnie! W szkole symultannej z prądem dzisiejszym pracuje on dalej!

7) Ręka w ręce z tym całym aparatem symultannizmu idą biblioteki szkolne, które zaopatrzone są w książki nie przechodzące poprzednio cenzury władzy katolickiej; nawet nauczyciele katolicy nie mają wpływu na ich urządzenie. To też z bibliotek tych dostają dzieci katolickie książki, któreby im żaden ojciec katolik ani nauczyciel do czytania nie dał. Magistrat zakupuje te książki. Jest to więc niedomaganie, którego nie potrzeba było wcale daleko szukać, jest ono bowiem zarejestrowane w wykazie książek bibliotecznych.

8) Mieszana co do wyznania szkoła ma i te dotkliwą dla nas stroną ujemną, że nauczyciele katolicy wobec prądu symultannizmu, wobec poparcia, jakiego on doznaje z góry, zupełnie pozbawieni są religijnego wpływu na dzieci nasze. Niechby tylko który z nich odważył się wystąpić przeciw doktrynom à la Gross, niechby zachęcał dzieci do praktyk religijnych, a zostanie przeci-

wnikiem koleżeńskim stósunku, fanatykiem itp. To jest faktem.

9) Nauka religii katolickiej macoszkiej doznaje opieki w szkole symultannej! Wiemy o tym, że dla braku nauczycieli katolickich wypadło po dwadzieści lekcyj tygodniowo przez sześć tygodni, i nie zaradzono temu na razie, chociaż można było na to być przygotowanym, że sędziwy nauczyciel Krygier nie tak rychło powróci do zdrowia. W pierwszej chwili należało temu zaradzić, aby dzieci nie wysnuwały z tego wniosku, że religia to przedmiot podrzędny. Muszą zaś dzieci nabrać takiego przekonania, widząc z góry obojętność dla religii, widząc nadto, że lekcy religii nieraz przeznaczał rektor chwaliszewski na inne przedmioty.

10) Ten kierunek symultanny, siejący indyferentyzm religijny, pozbawiony wreszcie niezależnej od inspektora lub rektora inspekcji duchownej, wyraża dalsze smutne stosunki. Wiemy o tym, że nauczycielka przy jednej z tutejszych szkół przez dwa lata w klasie IV nie stósowała się do przepisów w nauce religii katolickiej, ale powtarzała znane dzieciom rzeczy z klasy VI. Jakaż to krzywda działa się dzieciom, za którymi nie ujął się rektor, dopóki po dwóch latach rzecz ta nie wyszła na jaw. Takie niedomaganie tylko symultannizm zrodzić może! Czyż władze szkolne, referujący p. ministrowi, i tego nie wiedzieli?

11) Znaną jest rzeczą, że wszystkie tutejsze szkoły miejskie stoją pod rektorstwami ewangelickimi! Czyż taką jest zasada symultannizmu, aby ani jednego katolika nie ustanowić kierownikiem szkoły? Ale szkoły nasze z inspektorem protestanckim, z rektorami protestanckimi, z większością nauczycieli protestanckich są na oko symultanne, zmierzają zaś do sprostatyzowania całego aparatu wychowawczego w Poznaniu. Nauczyciele katolicy wobec tej liczebnej przewagi protestanckiej z protestantami na czele bardzo podrzędne zajmują, a nader skromne zajmować muszą stanowisko. Rażący ten, a całą dążność symultannizmu jasno przedstawiający anomalny stosunek liczebny, powinien być jako krzywda nam wyrządzana stanąć na pierwszym miejscu niedomagań, których się dopatrzyć nie było można.

12) Powiedzieliśmy co tylko wyżej, że nauczyciele katolicy nie mają dostatecznego wpływu na moralno-religijne kształcenie dzieci, a to z powodu słabego liczebnie stósunku do nauczycieli ewangelickich, mających tyle sposobności przy każdym przedmiocie do krzewienia swych przekonań. Przypnieć trzeba z uznaniem, że niektórzy nauczyciele katolicy dziś jeszcze z osobistym narażaniem się mają tyle odwagi, że występują przeciw niektórym rażącym tego rodzaju nadużyciom, ale, jeśli system ten pozostanie nadal, jeśli i nominacje nauczycielskie nie ulegną radykalnej reformie, to i tych upominających się o krzywdę wyrządzoną uczniom katolickim zabraknie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

110 milionów zł. austr.

„długu“ Galicyi u skarbu austriackiego.

Wiedeń, 26 stycznia.

(*) Z Lwowa doszła mi wczoraj wiadomość, że sejmowi tej prowincji naszej, którą Galicyą nazwano, na sesji tegorocznej przedstawiony będzie przez rząd austriacki projekt ustawy o uregulowaniu stósunku galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego (t. j. funduszu na wykupno ciężarów gruntowych) do skarbu austriackiego. Jakkolwiek wiadomość tę, niesłychanie ważną — a ważność jej zaraz się pokaże — otrzymałem z źródła, o którym żadną miarą nie mogę przypuścić, iżby z niego mylna mogła wyjść informacja, a ztąd też o prawdziwości jej ani na chwilę powątpiewać nie mógłem, udałem się jednak właśnie dla ważności jej do jednego z tutejszych najpierwszych źródeł rządowych, aby stwierdzić lwowską ogólnikową wiadomość i zasięgnąć wiadomości szczegółowych. Tęm więcej zdumiałem, gdy wysokiemi dostojnikami, bez którego wiedzy i zezwolenia pewnie nie w sprawie rzeczonyj stałby się nie mogło, moja wiadomość lwowska była nieznaną nowiną. Przechodzę tedy do tej konkluzji, że za staraniem marszałka p. Zyblikiewicza, również doskonałego znawcy zawiązaną sprawę galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, jak gorliwego reprezentanta i obrońcy interesów krajowych wobec rządu austriackiego, jest coś w biegu, ale nie dojrzało jeszcze do tego stopnia, iżby już dziś mówić można o postanowieniu załatwienia sprawy rzeczonyj w roku bieżącym. Marszałek Zyblikiewicz może zbyt sangwinicznie patrzy na rzeczy i to, czego sobie życzy i czego się spodziewa, bierze już jako niechybny skutek właściwej sobie obok sangwinizmu energii, czyli jako fakt. Jakkolwiek bądź, pragnąłbym, aby w Lwowie i w ogóle w Galicyi wiedziano, że tutejsze sfery kompetentne nie nie wiedzą

o bliższym załatwieniu sprawy, tudzież, aby list niniejszy przyczynił się do urzeczywistnienia zamysłu pana Zyblikiewicza. Dla czytelników Kurjera zaś nieco obszerniej muszę przedstawić ciekawą zresztą sprawę.

Skarb austriacki płaci galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu rocznie 2,625,000 zł. austr. Suma ta figuruje w dorocznym budżecie państwa w rozdziale: „subwencye“ jako „bezprocentowa zaliczka.“ Mimo że nazwa ta każe się domyślać, że suma rzeczona dawana jest Galicyi sposobem tytułu pożyczki, natura jej stanowi kwestyą sporną. Galicya utrzymuje, że skarb austriacki jest zobowiązany do niezwrotnego subwencyonowania galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, gdy tymczasem Niemcy w rządzie wiedeńskim i w rejchsracie, i to netylko „liberali“, centraliści, lecz nawet tacy konserwatyści, jak nasz „przyjaciel“ Lienbacher, utrzymują, że wszystko, cokolwiek skarb austriacki tym tytułem dał i jeszcze da Galicyi, jest pożyczką, czyli długiem Galicyi u skarbu.

Reprezentanci interesów Galicyi opierają się na fakcie, że rząd austriacki dla pożyczania sobie chłopów przeciw szlachcie i inteligencji (rząd galicyjski r. 1846) darował im pańszczyznę, a więc przejął na siebie, a względnie na skarb austriacki obowiązek chłopów co do wykupu ciężarów gruntowych; obłąk opierają się także na patencie cesarza austriackiego z dnia 17 kwietnia 1848 r., który dosć wyraźnie uznaje obowiązek niezwrotnego subwencyonowania galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Przeciwnicy zaś Galicyi w rządzie i w rejchsracie opierają się na mniej wyraźnym już patencie cesarskim z dnia 13 kwietnia 1857 r., który mówi o „bezprocentowym przyczynianiu się państwa zastrzeżeniem pretensyj zwrotu (Rückzahlungsanpruches) i z tymczasowem zawieszeniem zwrotu i oprocentowania zaliczek dotychczasowych. Patent z r. 1857 oczywiście sam nie wie, czego chce; ale przyznać trzeba, że przy niejakiem zły woli można wyinterpretować z niego nie prawny wprawdzie, ale narzucony Galicyi obowiązek zwrotu. Patenty zaś cesarskie z owych czasów przedkonstytucyjnych są ustawami, a ponieważ lex posterior derogat pr., więc patent z r. 1848 wobec patentu z r. 1857 nie nie znaczy.

W ten sposób dochodzą przeciwnicy Galicyi do przypisania jej długu, nie bacząc, że, chociażby nawet ich interpretacja niejasnego patentu z r. 1857 była wniosła ponad wszelką wątpliwość, to jednak słusność, owa aequitas, którą centralista Unger, słynny prawnik, prezydent trybunału państwa, uważa za bardzo ważny czynnik prawnicy, nakazywałaby usunąć subwencyonowanie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego za netykalny obowiązek skarbu austriackiego. Nie ulega wątpliwości, że, chociażby ustawy jak najwyraźniej zobowiązywały Galicyą do zwrotu, każdy sąd polubowny musiałby zwolnić Galicyą od tego obowiązku.

Jakoż żaden jeszcze centralista, ani w rządzie, ani w rejchsracie, nie śmiał wyraźnie żądać od Galicyi zwrotu, a nasz „przyjaciel“, konserwatysta Lienbacher, w prokuratorstkiej zaciętości swój posunął się dalej od centralistów, lubo i on stanowczego żądania zwrotu postawić nie śmiał, gdy w latach 1878 i 1879 w rezolucjach swych jako referent komisji budżetowej do rozdziału „subwencyi“ napierał na rząd o załatwienie spornej sprawy.

Była ona niejednokrotnie już przedmiotem narad rządowych i projektów. W r. 1867 czy 1868 minister skarbu Brestel, centralista, wniósł do sejmii galicyjskiego projekt, którego nie znam, o którym jednak mówi mi jeden z ówczesnych posłów sejmowych, że był ułożony w tym duchu, żeby Galicya przyjęła na siebie obowiązek zwrotu sumy, którą otrzymała aż do czasu zaprowadzenia w Austrii dualizmu, czyli aż do podziału na Przedlitawię (Austrię) i Zalitawię (Węgry), a od tegoż czasu subwencya miała być niezwrotna. Suma aż do owy pory przez Galicyą otrzymana wynosi 37 milionów, których zwrotu Galicya miała podjąć się oczywiście dla tego tylko, że Węgry, zyskując samoistny byt państwowy, może miały lub przynajmniej mogły mieć do skarbu austriackiego, będącego aż do owego czasu ich skarbem także, pretensyą do zwrotu im pewnej części (30 proc.) jego wydatków na rzecz galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Sejm bardzo słusznie nie przyjął tego projektu, pozostawiając go bez załatwienia.

W r. 1874 minister skarbu Pretis, centralista, pod naciskiem rejchsratu, który już w r. 1872 i 1873 uchwalał rezolucye, podobne do wspomnianych powyżej rezolucyj Lienbachera z r. 1878 i 1879, chciał wystąpić z nowym projektem, również wkładającym na Galicyą obowiązek zwrotu częściowego. Ale sprzeciwił się temu skutecznie minister Ziemiałkowski, któremu też należy się zasługa, że tenże minister Pretis nawet jeszcze w r. 1879 mimo ponownych rezolucyj rejchsratu (Lienbachera) nie uległ napieraniu przeciwników Galicyi. Nazywam to zasługą, jak niezałatwienie projektu z r. 1868 przez sejm nazwałem słusznym; albowiem

Pokłosie.

XXXVIII.

Wyjątkowa zima, którą się obecnie cieszymy, zwraca pamięć uczonych ku dawnym rocznikom meteorologicznym. Jeżeli łagodność ostrzej zwykle pory słuszny budzi podziw, nie można tego wszakże uważać za nie bywały objaw w dziejach świata. Stare kroniki wspominają już w roku 1172 tak ciepłą zimę, że drzewa zazieleniły się przedwcześnie, a ptaszki w lutym zaczęły się gnieździć. Rok 1289 nie zaznaczał wcale przykrój pory. W r. 1421 drzewa zakwitnęły w marcu, wino dojrzewało w kwietniu, winogrona zaś w maju. Rok 1538 w pierwszym zaraz miesiącu umaid ogrody bujnym kwieciem. Pod koniec tegoż wieku, w 1585 r. zboże na Wielkanoc się kłosiło. Początki XVII wieku uderzają wyjątkowem złagodzeniem klimatu; lata 1607, 1609, 1613, 1617 zasłynęły brakiem zimy. W 1659 roku nie było wcale śniegów, ni mrozów. Rok 1692 tak był ciepły, że w Niemczech nie ogrzewano pieców. Warto jeszcze wspomnieć lata 1781, 1807 1822 i 1866 jako wyjątkowe, pozbawione przykrój pory. Zapiski te, przeważnie dotyczące zachodu Europy, uzupełnią się nową, fenomenalną zimą z bieżącego roku. Wiosenne niemal ciepło panuje nieprzerwanie, śnieg zaledwie kilka razy z lekka popruszył, mrozu nie zaznaliśmy prawie. Rolnicy opierają się na dłogetniem doświadczeniu, twierdząc zwykły, iż po łagodnej zimie następuje żyzna wiosna i urodzajne lato. Nurtujące zaś wśród ludu mętne przepowiednie osobne znaczenie przywiązują do anormalnych warunków meteorologicznych. Podobnie

jak w kometach i zorzach północnych prostacy w przedwczesnej wiosnie i braku zimy upatrują zapowiedź ważnych, bodaj krwawych wypadków. Mamy przed sobą prorocstwa jakiegoś illuminata niemieckiego, który żył przed pół wiekiem i przepowiadał idącą na świat burzę.

W mrzonkach swych powtarzał: „Strach mi przed Wschodem, nieprzyjaciel przyjdzie od Wschodu! Wojna wybuchnie nagle: wieczorem wolać będą pokój, pokój! a rano staną do boju: Pół świata walczyć będzie z drugą światą połową. Nie wielu Moskali wróci do domu, aby przynieść wiadomość o klęsce. W roku tej wojny będzie wiosna tak piękna i wczesna, że w kwietniu krowy znajdą obfity paszę na łąkach, a pszenica się wykłosi.“

Kiedy czasy są ciężkie, stósunki naprężone, a niepokój w powietrzu drga powszechnym rozstrojem, mnożyć się zwykły ludowe gadki i przepowiednie. Nigdzie ich się tyle nie namnożyło w bieżącym stuleciu, ile nad Renem i w Westfalii. Wszystkie zaś zwiastują straszny jakiś a bliski przełom. Pewien illuminat z Dortmundu powtarzał między innymi, że okropne wojny rozpoczną się na świecie, skoro żołnierze pruski będzie tak ubrany, jak ci, którzy męczyli Pana Jezusa. Wiadomo, że kohorta germańska przedstawiała na Golgocie Senatus populuse Romanus. Niemcy więc rzucali losy o nieszytą Zbawiciela szatę, jakby zapowiedzią tradycyjnej ich w obec Kościoła polityki i gry dwuznacznej. Otóż za dni naszych, raczej w ciągu wieku naszego, armia pruska dostała hełmy do rzymskich podobne i wafenroki, rzymską też przypominające tunikę. Nieustannie zaś wojny, toczące się bez przerwy niemal, skutkiem militarystyki ciężącego

żelazną ręką nad światem, stwierdzają poniekąd zapowiedź dortmundzkiego illuminata.

Wszystkie podobne przepowiednie jednoznacznie smutną, ciemną rokują przyszłość. Wspominają nie tylko wojny narodów, ale i walki ubogich przeciw możnym, i utratę wiary i spory zasadnicze. Kolonia, miasto święte, znaczące w tych prorocztwach zajmuje miejsce, z wyraźniejszych określić przyszłości wyłania się prorocztwo, iż rodzina królewska, pochodząca z markgrawów, nagle runie ze szczytu swych wieżkości i zejdzie do mniejszego znaczenia, niż markgrafy. Rdeń jednak owych mrzonek, uchylających zasłonę przyszłości stanowi zapowiedź wojny powszechnej, w której Wschód i Północ staną do walki z Południem i Zachodem, i że Południe i Zachód pod wodzą tajemniczego bohatera zwyciężą Północ. Gdzie się ta walka rozstrzygnie? czy w Westfalii, jak mówią jedni, czy na prestrzeniach Pińczyczy, jak mniemają drudzy, idąc w ślad za legendami o św. Andrzeju Boboli? — orzec trudno. U nas prorocze tradycje mówią o przemianie stanowczym, gdy konie Moskwa wiązać będzie u bram kościoła Panny Maryi w Krakowie. Przepowiednie westfalskie twierdzą też samo, gdy jazda francuska użdzieńcie swych rumaków założy na drzewach otaczających kolońską katedrę. Dziwna tożsamość szczegółów charakteryzuje przeróżne prorocstwa nurtujące wśród ludu, a które bądź co bądź ciekawo stanowią objaw czasu i zasługują na uwagę, jeżeli nie na wiarę.

Inne, głębsze znaczenie mają niektóre przepowiednie, które aczkolwiek nie przyjęte bezwzględnie przez Kościół, nabrały wagi i powagi starożytnością swą i źródłem, z jakiego pochodzą. Pod tym względem

pierwsze miejsce zajmują charakterystyczne przydomki jakimi już w XII wieku Malachiasz, Biskup irlandzki scharakteryzował poczet następców Piotra św. aż do skończenia świata. Spis ten proroczy różne już znieważ spory: zarzucano mu mianowicie, iż nie wyłączał antypapów z szeregu Papieży, i obdzielił ich podobnie wymowną wzmianką. Jakkolwiek jest autentycznością rzeczonej listy, jakkolwiek dowolność tłumaczeń naginanych nieraz do ostateczności, trudno nie przyznać dziwnej wymowy proroczym określeniom następujących po sobie namiestników Chrystusowych. Cofając się do początków bieżącego stulecia, wspomnijmy, że Pius VI, umierający na wygnaniu w Walencji, w proroczym Malachiasza Biskupa nazwan był: Peregrinus apostolicus; Pius VII, ofiara napoleońskiej polityki, oznaczony godłem swego przeciwnika: Aquila rapax. Leon XII, który za cel swego panowania obrał walkę z tajemni towarzystwami, jak czynny pies stojący na straży prawdy przeciw żmijom fałszywej nauki, scharakteryzowany tu dwoma wyrazami: Canis et coluber. Pobożny Pius VIII, o krótkich lecz budujących rządach, nazwany jest po prostu: Vir religiosus. Grzegorz XVI, urodzony w Luce, słynny z kąpiei i wód bardzo, zdziedzianych, dostało się określenie jego gniazda: De balneis Etruriae. Pius IX przez całe życie swe ukrzyżowane świadczył o stósowności hasła: Crux in Cruce. Nie tylko, że dla niego zewsząd wyrastały ciernie, ale nadto główny jego krzyż wychodził z krzyża sabaudzkiego, godła rodziny najdrożej prześladowanej Stolicy świętej. Leon XIII i herbem, i rozpostrością swych rządów, i światłem sprawdza prorocze: Lumen de coelo, a zarazem ciągle powtarzającymi się beatyfikacyami i kanonizacyami zapala na

projekt uchwalony przez sejm galicyjski, jakiegokolwiek on był treści, byłby tylko czynnikiem w rodzaju wstępnego umowy między rządem austriackim a Galicyą, którą musiałby przyjąć albo odrzucić rejchsrat, mający prawo ostatecznej decyzji. Rejchsrat zaś aż do r. 1879 zawsze był tak złożony, że korzystnego załatwienia kwestyi tej spodziewać się po nim nie było można.

Dopiero gdy skończyło się panowanie centralistów, gdy w jesieni r. 1879 zebrał się nowy rejchsrat, teraz, zniechęceni, gdy więc otworzyły się widoki korzystnego załatwienia sprawy, minister Ziemiałkowski w nowym także gabinecie hr. Taaffeego sam począł nalegać o uregulowanie stosunku między galicyjskim funduszem indemnizacyjnym a skarbem austriackim. Jakoż w łonie gabinetu przyszedł do skutku projekt w tym duchu, że Galicya nie winna skarbowi austriackiemu, i że skarb będzie nadal subwencjonował galicyjski fundusz indemnizacyjny bez pretensyi zwrotu; ale ponieważ zmniejszyły się potrzeby tego funduszu, skutkiem czego Galicya sama mniej już składa na tenże fundusz, niż dawniej, przeto też subwencya ma odąd być mniejsza od dotychczasowej. Był w łonie gabinetu pewien opór przeciw zupełnemu zwolnieniu Galicyi od „długu“, a to znów ze względu na to, że Węgry mogą rościć pretensy do skarbu austriackiego co do sumy, która dostała się Galicyi aż do roku 1867; ale p. Ziemiałkowski zważył ten opór argumentem, że skoro Węgry się nie dopominają, nie potrzeba też zważać na nie. I sprawa tak dalece była dojrzała, że emeryczny minister skarbu Kriessau miał wnieść do cesarza gotowy już tak zwany allerunterthaenigsten Vortrag, to jest podanie o sankcyę dla projektu rzeczzonego, gdy nagle ustąpił z gabinetu.

W miejsce Kriessau wstąpił, jak wiadomo, pan Dunajewski, który jednak nie podjął projektu poprzednika swego. I tak sprawa spoczywa do dnia dzisiejszego, chociaż należałoby przecie zająć się nią, dopóki skład rejchsratu jakie takie daje gwarancye korzystnego jej załatwienia.

Sp. Krzczonowicz mawiał mi nie raz: „To nie pilnego; najlepiej odłożyć sprawę póki się da, bo subwencya będzie płacona aż do końca wykupu ciężarów gruntowych, to jest do roku (jesli się nie mylę) 1895; a nie wiadomo, czy do tej pory Galicya nie będzie już należała do Rosyi; w takim zaś razie skarbowi austriackiemu oczywiście nie nie byłaby winna.“ Nie wiem, czy inni nie argumentują tak samo; ale argumentacja ta wydaje mi się z gruntu fałszywą. Gdyby bowiem — czego ani na chwilę nie przypuszczam — Galicya dostała się w ręce Rosyi, wtedy i pretensye skarbu austriackiego do Galicyi stałyby się pretensyami Rosyi, ta zaś bez ceremonii wycisnęłaby z nowonabytego kraju całą sumę.

Ile zaś wyniosłoby ta suma? Do r. 1878 włącznie „dług“ Galicyi, wedle obrachunku Lienbachera, wyniósł już przeszło 66 milionów; dziś wynosi on przeto, licząc już r. 1882, około 77 milionów; resztę aż do r. 1895 już obliczyć, dodając na każdy rok 2,625,000 złt. austr. Chociażby subwencya może zmniejszyła się cokolwiek w ostatnich latach, można cały „dług“ ten przyjąć w okrągłej liczbie 110 milionów złt. austr.

Videant consules!..

KORESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Praga czeska, 26 stycznia.

(Minister Unger zdaje raport z wszechnicy czeskiej. — Zmiana ordynacyi wyborczej. — Teatr czeski.)

(XX) Wczoraj dwukrotnie sprawy czeskie stawały w Wiedniu na porządku dziennym parlamentu a raczej wydziałów parlamentarnych. W imieniu centralistycznej większości wydziału szkolnego Izby panów był minister Unger zdawał raport co do utworzenia czeskiej wszechnicy. Centraliści w zasadzie przyjęli propozycye rządowe, oczywiście z obawy, że jeszcze kilka nominacyi czeskich profesorów przy tutejszej wszechnicy, mogłoby pozbawić profesorów niemieckich większości w kolegium profesorskiem, a tego głównie się boją. W rezolucyi, dołączonej do raportu, p. Unger domaga się dokładnej znajomości języka niemieckiego od wszystkich studentów, którzy będą składali popisy rządowe na wszechnicy czeskiej. Czesi zasadniczo nie opierają się takiej ustawie, ale wskazując na artykuł 19 konstytucyi, który ustanawia absolutną równość wszystkich języków w sądzie, iż skoro po studentach czeskich domagają się znajomości języka niemieckiego, na odwrót od studentów dawniej wszechnicy należałoby domagać się znajomości języka czeskiego. Zresztą już w decyzyi cesarza co do utworzenia wszechnicy czeskiej (w kwietniu roku zeszł.) wyraźnie wspomniano o potrzebie znajomości języka niemieckiego, a zatem rezolucya, jaką propo-

ziemi coraz to nowe pochodnie, jasno już na niebie błyszczące. Po nim, Biskup Malachiasz już tylko dziesięciu zapowiada Papięzy i to w następującym porządku:

1. Ogień gorejący (Ignis ardens).
2. Religia spustoszona (Religio depopulata).
3. Wiara nieustraszona (Fides intrepida).
4. Pasterz anielski (Pastor angelicus).
5. Pasterz i żeglarz (Pastor et nauta).
6. Kwiat kwiatów (Flos florum).
7. Z półkiszycy (De medietate Lunae, coby chyba zapowiadało pasterza ze Wschodu, od granic półkiszycowego państwa).

Dalej jeszcze trzech już tylko Papięzy wspomina irlandzkie vaticinium:

8. Od znoju słońca (De labore solis);
9. Chwała pokoju (Gloria olivae);
10. Piotr Rzymianin (Petrus Romanus);

zamykający jednakiem z założycielem imieniem poczet członków dynastyi rządzącej światem i miastem, Kościołem i tą chrześcijańską Romą

donde Cristo è Romano,

żeby Dantego wielkie powtórzyć słowa, podobnie jak Romulus Augustulus dwójakiem a znaczącem mianem zakończył szereg następców Augusta i Romula.

Hexametra Leoniańskie Hermana Mnicha z XIII wieku nabrały też z czasem osobnej powagi. Dotyczą one przeważnie losów rodziny brandenburskiej. Świeżo dokonana restauracya starożytnego opactwa w Leninie zatwierdza i odnosi do dni naszych wszystkie zmiany, które nastąpią — skoro dawne świątyni dźwigną się szczytki:

nują centraliści Izby panów, jest niejako pleonazmem. W imieniu mniejszości wydziału hr. Fryderyk Schönborn, namiestnik Morawy, zaproponuje przyjęcie ustawy o wszechnicy czeskiej w brzmieniu, uchwalonem przez autonomiczną większość Izby poselskiej.

Wczoraj też wydział, wybrany do rozpatrzenia rozmaitych projektów, dotyczących zmiany ordynacyi wyborczej, roztrząsał wniosek Zeithamera, dług którego jedne grono wyborcze wielkich właścicieli czeskich ma zostać rozłożone na 6 gron wyborczych, jak w Galicyi istnieją 10 okręgów wyborczych dla tej grupy. Posłowie centralistyczni z powodu nieobecności hr. Taaffeego, albo też używając tej nieobecności jako pozoru, nie roztrząsali merytorycznej strony kwestyi, lecz domagali się informacji ze strony rządu, tudzież dat statystycznych. Na wniosek Herbsta uchwalono też ogłosić ośnośne daty statystyczne, ale zarodem wybrano p. Zeithamera jako sprawodawcę. Co do wniosków Kronawettera i Schönerera, którzy domagają się wprowadzenia powszechnego głosowania, pan Grocholowski oświadczył, że do takiej zmiany konstytucyi na teraz zabierać się niepodobna. Istotnie, powszechne głosowanie jest obosiecznym mieczem, jak dowódca przedewszystkiem dzieje Francyi; nado wszędzie wprowadzonym zostało przez śmiałych mężów stanu, jakimi swego czasu byli Napoleon III i Bismarck, ale stronięta jako tako zachowawcze z trudnością przystawają na tak radykalną zmianę podstaw prawa wyborczego. Co do wniosku Zeithamera, ten pozostaje w pewnym związku z przyszłym wyborem w grupie wielkich właścicieli z powodu złożenia mandatu przez hr. Franc.Thuna. Posłowie centralistyczni podobno przyobiecali wielkim właścicielom centralistycznym, że utrzymają status quo co do ustroju grupy wielkich właścicieli i właśnie tym przyrzeczeniem p. Herbst podobno spowodował hr. Auersperga, że nie odnowił kompromisu z roku 1879, lecz wystąpił z kandydaturą centralistyczną.

W ostatnich czasach odegrano w teatrze czeskim kilka nowych udanych dramatów historycznych i komedyi. Niebawem przedstawionym zostanie pierwszy dramat zdolnego poety lirycznego i epickiego Jaroslawa Vrchlickiego, pod tytułem „Drahomira.“ Osoby, które ten utwór czytały, zapewniają, że jest znakomity.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Delegacya wspólna. — Katastrofa giełdowa.)

(XX) Urzędowa Wiener Ztg. ogłasza dziś dekret cesarski, zwolający nadzwyczajną sesyę delegacyi wspólnych na 28 b. m. A zatem tylko trzy dni dzielą nas od rozpoczęcia tej nie tylko nadzwyczajnej, lecz także nadzwyczaj ważnej kampanii parlamentarnej.

Rząd zakazał wszelkich doniesień o ruchach wojskowych i bardzo słusznie, bo nałóg sensacyjny tutejszej prasy, a nado zbyt żywa wyobraźnia południowo-słowiańskich korespondentów, które stwierdzają słowa ks. Bismarcka, „gelogen wie telegraphirt“, czyni ostrą cenzurę konieczną potrzebą. Tęm moeniżej pragnęłoby, aby ministeryum wspólne przed delegacyami wyjaśniło szczerze i dokładnie rzeczywiste położenie w Hercegowinie, mianowicie zaś powody powstania — bo już dziś eufemizm „nieporządku“ utracił wszelką wiarę. Jeżeli błędy, popełnione przez urzędników, nie bardzo dobranych, wywołały powstanie, trzeba to otwarcie wyznać, to błędy takie mogą zostać stosunkowo łatwo naprawione.

Ważniejszą byłoby rzeczą, gdyby rząd posiadał dowody, że tylko albo głównie obce wpływy wywołały powstanie, w takim razie, trzeba szczerze wyznać prawdę, wszelkie dyplomatyczne pretekstowanie prawdy może tylko przyczynić do większego zaniepokojenia ludności i zachwiać wiarę w potęgę i przyszłość Austrii.

Kwestya aneksyi zapewne zostanie poruszona w delegacyach; sądząc z odpowiedzi p. Tiszy na interpelacyę posła Hellega, łatwo przewidzieć odpowiedź hr. Kalnokiego. Oświadczy on, że na teraz chodzi jedynie o stłumienie powstania. Ale rzecz aż nazbyt jasna, że Austriya przystąpi niebawem do formalnej aneksyi zdobytych prowincyi nie raz, — lecz dwa razy.

Optymiści mniemają, że katastrofa giełdowa już zwyciężona. Obawiamy się, że jeszcze nastąpi nieprzyjemny epilog. Stosunki na giełdzie paryskiej, zostając się w nadzwyczaj bliskich związkach z tutejszą, — wyjaśnia się dopiero 1 lutego, a wtedy, jeżeli się pogorszy położenie w Paryżu, i tutaj wznowią się trudności. Zapewniają jednak, że „bank krajów koronnych“ nie jest narażonym na upadek i że dyrekcyja tego zakładu umiała zawczasu oprzeć się śmiałym pomysłem p. Bontoux.

Burmistrz dr. Newald zrzekł się wczoraj swej godności. Ponowny wybór odbędzie się 9 lutego. Dopiero wynik wyboru wykaże, czy rząd może sobie powin-

Prisca Lehniński surgunt tecta.

I tu mowa o jakimś niedalekim przełomie, o zbrodni, dokonanej przez Izraela w nowszych czasach itd. itd. To zaś, co zda się stosować do obecnego panowania, w następnych zamyka się wierszami:

Natus florebit, quod non sperasset habebit.

(Syn jego zakwitnie, czego się nie spodziewał, otrzyma, co się korona cesarska da wylómomoczyć.)

Sed populus tristis flebit temporibus istis.

(Atoli lud zasmucony czasy te obleje łzami, aż nado usprawiedliwionem biedą ogólną, wojną, podatkami, klęskami bez liku i rozstrojem społecznym.)

Et princeps nescit quod nova potentia crescit.

(I monarcha nie wie, że nowa potęga rośnie i powstaje: socyalizm, rewolucya i republika.)

Najbardziej jednak znaczące słowa zapowiadają powrót Hohenzollernów na łono prawdy:

Hoc ad undenum durabit stemma venenum.

(Do jedenastego pokolenia trwać będzie jad ten.)

Otóż licząc od Joachima III, który pierwszy się zluźrzył, dzisiaj panujący cesarz Wilhelm należy do jedenastego pokolenia.

Niedawno przypominano czterowiersz, zapowiadający najstraszliwsze klęski na zbieg kalendarzowy następných świąt:

Si Marcus paschabit,

Antonius pentecostabit,

Et Johannes coenabit,

Totus mundus vae clamabit.

Co się tłumaczy: iż gdy Wielkanoc przypadnie w dniu św. Marka, Zielone Świątki w dzień św. Anto-

szowadło zwycięstwa namiestnika p. Possingera nad burmistrzem Newaldem. Centraliści kandydują podobno na burmistrza dr. Koppa, jednego z najmniejniejszych krzykaczy zjednoczonej lewicy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Zapowiedź reformy. Ponieważ władza sądownicza, służąca niegdyś wójtom i ich ławnikom w Królestwie, przeszła na sędziów gminnych, a ztąd atrybucye wójtów uległy pewnej zmianie, przeto, jak slychać, obowiązująca dziś ustawa gminna ma być poddana przejrzeniu celem nowego określenia granic władzy dyscyplinarnej wójtów i sołtysów.

NIEMCY.

* Berlin, 27 stycznia. Z parlamentu. Na początku dzisiejszego posiedzenia uznała Izba za ważny mandat posła Pilgrima, wybranego w 13 okręgu hanowerskim, poczem przeszła w trzecim czytaniu do obrad nad etatem. Przy pozycyi „etat dla kancelarza“ zabrał głos poseł Czarliński, by zaprotestować przeciw twierdzeniu ks. Bismarcka, iż Polacy są główną przyczyną walki kulturowej. Mowę tę, jak i odpowiedź ministra Boettichera znajdującą czytelnicę w całej rozciągłości na innem miejscu.

Socyalista Kayser skarży się następnie, że wydalony został z królestwa saskiego mimo wyraźnego określenia ustawy socyalistycznej, iż tego kto pół roku zamieszkał w pewnej miejscowości, nie można wypędzić.

— Pełnomocnik rządu saskiego, pułkownik Edler v. d. Planitz odpowiada na to, że wydalenie to nastąpiło na mocy ustawy saskiej z 1834 r. — Socyalista Liebknecht oświadcza, iż wobec samowolności rządu saskiego obecna wolność przeniesienia się z miejsca na miejsce nie jest warta.

Przy pozycyi: etat dla ministerstwa spraw wewnętrznych zapytuje się postępowca Loewe, czy w Berlinie przyjdzie do skutku międzynarodowa wystawa. — Minister Boetticher oświadcza, iż do tego Rada związkowa nie myślała, zwłaszcza, że w Rzymie na r. 1885 zapowiedziana jest międzynarodowa wystawa.

Przy tytule: „koszta na wychodztwo“ domaga się poseł Lingens, aby na okrętkach przewożących wychodźców, miały niewiasty większą opiekę moralną. Dotąd też nie mieli wychodźcy podczas podróży morskiej opieki duchownej. — Duńczyk Johansen twierdzi, że przyczyną emigracyi z jego okolic jest ucisk narodowości, militarizm i rządy policyjne. Duńczycy pragną jak najprędzej wyzwolenia z pod panowania pruskiego.

W dalszym ciągu obraduje Izba nad następującym wnioskiem postępowca Richtera (z Hagen):

Z przewyżki dochodów na rok 1881/82, które publicznie zostały na 15,950,000 m. umieszczone w etacie na r. 1882/83 taką sumę w dochodach, aby przez to zapobiedz zwiększeniu się dodatków matrykularnych. Dodatki te powinny najwięcej wynosić 103,684,369 m.

W sprawie tej zabierali głos: podsekretarz w ministerstwie skarbu Scholz, poseł Bennigsen, Windthorst, Kardorff, Minnigerode, Lasker i inni. Izba zgadza się w końcu na odesłanie wniosku do komisji budżetowej, wskutek czego zamknięcie parlamentu nastąpi o kilka dni później, niż to pierwotnym było zamiarem.

Przy etacie dla wojska skarży się poseł Schalscha, Windthorst, ks. dr. Franz, hr. Ballestrem i ksiądz prałatk. Radziwiłł na to, iż w Koźlu żołnierze katolicy zmuszeni są chodzić na nabożeństwo proboszcza rządowego. — Minister wojny Kamecke oświadcza, iż żołnierze nie są zmuszani do brania udziału w nabożeństwie odprawianem przez wspomnianego proboszcza.

Izba zgadza się następnie na następane pozycye etatu i uchwała, by w etacie umieścić 7,775,000 marek jako pierwszą ratę na budowę gmachu parlamentarnego i na kosza zestawienia statystyki zawodów sumę 852,000 m.

Przy etacie dla poczty i telegrafów skarży się socyalista Liebknecht, iż pocztą konfiskowała listy i przesyłki socyalistów, na co odpowiada podsekretarz stanu Stephan, iż to tylko wtenczas następowo, kiedy prokuratorya domagała się wydania listów. — W końcu uchwała Izba etat dla kolei żelaznych i rozpoczyna obrady nad ustawą monetarną, lecz po przemówieniu posła Leuschnera dla spóźnionej pory solwuje marszałek posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę; na porządku dziennym znajdują się petycye, dalsze obrady nad etatem itd.

— Projekt monopolu na tytoń, jak donosi Elberfeld. Ztg., jest już wygotowany. Produ-

nego, Boże Ciało zaś w uroczystość św. Jana, świat cały zajęknie: biada! Otóż znajdujemy ten porządek świąteczny w bliższym już roku 1886.

Najtrafniejszym bodaj z takich przepowiedni zda nam się być zachowane z średnich wieków w zakonie Kaznodziejek proroctwo, dzielące ucisk Kościoła na cztery główne okresy prześladowania, a mianowicie: tyranów przeciw męczennikom, heretyków przeciw doktorom, adwokatów przeciw prostaczkom, nareszcie Antychrysta przeciw wszystkim. Trzeci oddział jak wraz przystaje do naszych czasów, jeśli wspomniemy zwłaszcza, iż wszechwładny parlamentaryzm głównie się z adwokatów rekrutuje.

Przytoczyliśmy tu beładnie najbardziej upowszechnione przepowiednie z różnego, o nierówniej powadze wychodzące, źródła, nie przypisując im bezwzględnej nieomyślności, ani też ścisłego znaczenia. Epoki zamętu lubować się zwykły w odgadywaniu przyszłości, co zawsze bywa chorobliwym objawem, symptomem moralnego niezdrowia. W wyjątkiem prorocत्व, usłyszonych wyraźnym natchnieniem Ducha św., a przyjętych i uznanych przez Kościół, wszelkie inne przepowiednie balauną napróżno umyśle i mogą nawet stać się szkulem, o który roztrąca się wiara. Zaufawszy słowom, które się nie spełniły, słabsze głowy po otrzymanym zawołaniu tracą ogólną równowagę i gotowe od razu dla jednej osobistej pomyłki cały zapas wiary w rzeczy nadprzyrodzone utracić. Wymowny Biskup orleański, ks. Dupanloup, uznał za stosowne piorunować ex cathedra bardzo piękny listem pasterskim przeciw rozwieleniu się fałszywych prorocत्व i proroków. Polaków osobno należałoby ostrzegać przed tą słabością, która na smutki obecne gwałtem szuka korydalu w od-

gadywaniu i prorokowaniu lepszej przyszłości. A tak rzadko ona lepszą bywa! bodaj od niej najlepsza ta złota Nadzieja, która opromienia życie blaskiem stokroć od rzeczywistości jasniejszym. Namby się owszem zdawało, iż w tém zastąpieniu przyszłości dla ludzkiego oka znajduje się jeden z główných objawów miłosierdzia Bożego nad nędżnym stworzeniem. Ciężar dzisiejszy i wczoraj, terażniejszości i przeszłości już nas dosyć przygniata, dosyć silny nasze wyczerpuje; doprawdy chybaby ich nie stało, gdyby do tych dwóch brzemion dodawać przyszło i trzecie, świadomość tego, co nas jeszcze w życiu czeka, świadomość jutrzejszych zawodów i rozczarowań, przyszłych smutków i strat serdecznych. Nie zrywajmy zasłon, nie badajmy sfinksa przyszłości, bo to niebezpieczne doświadczenia. Z przeszłości obrazów i wspomnień plynie hart i umocnienie na dalszą drogę, marzenia i przenikania przyszłości odejmują duszy jej zdrowie i siły. Jeśli tu przywidliemy dla naszych czytelników niektóre przepowiednie o szerszym znaczeniu i doniosłości, to raczej jako zajmujące, ciekawość ludzką drażniące prorocze zagadnienia, nie zaś w myśli koniecznego ich spełnienia się za dni naszych.

— Ostatnie przemówienie księcia Bismarcka w parlamencie w obronie monarchizmu zyskało, jak donosi Deutsches Tageblatt, jak największe ze strony cesarza uznanie. Cesarz kazał kancelerzowi osobne za to wystąpienie złożyć od siebie podziękowanie i podobno zamierza jeszcze w inny sposób okazać mu swą wdzięczność.

— Wybory. Przy uzupełniających wyborach do sejmiku pruskiego w Eisleben, wybrany został 205 głosami poseł wolno-konserwatysta Huysen. Przeciwnik jego secesyonista Westphal otrzymał 143 głosy. — W obwodzie Husum-Tondern wybrany został przy ścisłych wyborach poseł do parlamentu postępowiec G. R. Richter. Otrzymał on 5210 głosów, podczas gdy kandydat liberalny Ingwersen zyskał 2946 głosów, kandydat zaś konserwatywny Edding 928 głosów.

— Wiedeńska Politische Correspondenz ogłasza za pośrednictwem biura Wolffa, że wiadomość podana przez berliński Tribune, jakoby dr. Konstanty Rössler, naczelnik berlińskiego biura prasowego, był ję korespondentem berlińskim, opiera się tylko na domyśle. Z oświadczenia tego zdaje się wypływać, iż w rzeczywistości p. Rössler jest autorem korespondencyi berlińskich, zamieszczanych w Politische Correspondenz, bo inaczej organ wiedeński byłby stanowczo temu zaprzeczył.

— Journal de Rome zamieszcza telegram z Berlina, iż centrum stawi do projektu kościelno-politycznego w sejmie pruskim liczne poprawki i że „większość Izby zgodzi się na to.“ W sprawie tej piszą nam z Berlina, iż w rzeczy samej centrum ma taki zamiar, lecz nie wiadomo, czy jego usiłowania pomyslnym uwieńczone będą skutkiem. Konserwatycy bowiem popierać będą władzę dyskrecyjną rządu, na którą jednak centrum nigdy się nie zgodzi; liberali chcą wprowadzić rewizyi ustaw majowych, ale na wszystkie ich postulata katolicy nie będą się mogli zgodzić. Sytuacya więc jest taka, że centrum raz z konserwatystami, drugi raz głosować będzie z liberalami.

— P. Schloezer wedle doniesienia Kreuz Ztg. uda się wkrótce do Rzymu „w nadzwyczajnej misyi“, i to nim jeszcze sejm pruski zgodzi się na pensyę dla posła pruskiego przy Stolicy św.

ROSYA.

* W uzupełnieniu ostatniego doniesienia o nowym numerze Narodnej Woli, wydanym 23go grudnia (5 stycznia), nr. 7, podajemy jeszcze, że zawiera on artykuł wstępnny, w którym komitet Narodnej Woli robi uwagi nad wystąpieniem „rosyjskiego gościa“ (Aleksandrowicza) na kongresie socyalistycznym w Chur. Nie przedstawił on, zdaniem komitetu, należyte stanę rzeczy w Rosyi, szczególnie zaś nie trafnie ocenił działalność i cele partii Narodnej Woli. Narodna Wola myśli nie tylko o politycznej, ale i o ekonomiczno-socyalnej rewolucyi, uważa wszakże, że ostatnia bez pierwszej niemożliwa. Zdobyć swobody politycznej w Rosyi jest nieodwołalną koniecznością. Na stanowisku tego poglądu partya Narodna Wola stanęła zaraz w początkach swego powstania i pozostaje do dziś bez zmian żadnych. Narodna Wola nigdy nie ignorowała ludu, uważała tylko wiele robót frakcy „narodników“ (ludowców) za bezpożyteczne — jest to marnotrawstwo sił. Terorysty chcą: „dokonać przewrotu polityczno-ekonomicznego z możliwą ekonomią sił i możliwie najodpowiedniej swoim celom — oto nasza zasada.“ Z powodu uwag Aleksandrowicza o Zelabowie, redakcyja uważa za stosowne powiedzieć, iż wedle jej zdania między nim i jego działalnością a partya Narodnej Woli żadnego dysonansu nigdy nie było.

Dalej zawiera numer ten sprawozdanie z kongresu socyalistów w Chur, nadesłane przez specjalnego korespondenta Narodnej Woli, dalej sprawozdania delegatów z Belgii, Węgier, Ameryki, Niemiec i Francyi. O reprezentacyi polskiej wspomniano tylko z oznaczeniem, że Limanowski jest przedstawicielem frakcy socyalistów polskich z „tendencya patryotyczna.“

Następnę mowa prezidenta Ziemstwa w Saratowie Fedorowskaho, zawierająca ostrą krytykę reformy włościańskiej, popartą cyframi statystycznymi i mnóstwem faktów. Wiele tu w niej wycieczek przeciw rządowi. Fedorowski mówi otwarcie, że czasy Mikołajewskie minęły; despotyzm carski musi się liczyć ze społeczeństwem, a przez to właśnie, że się z nim nie liczył, wepchnął on Rosyę w stan najopłakany, w stan bez wyjścia. Zakończenie tej ciekawej mowy, świadczącej o budzącej się opozycyi legalnej w caracie, podane będzie w nr. 8.

Poczem idzie list wice-gubernatora saratowskiego do „gorodzkiego gołowy“, zalecający mu, jako przedsta-

gadywaniu i prorokowaniu lepszej przyszłości. A tak rzadko ona lepszą bywa! bodaj od niej najlepsza ta złota Nadzieja, która opromienia życie blaskiem stokroć od rzeczywistości jasniejszym. Namby się owszem zdawało, iż w tém zastąpieniu przyszłości dla ludzkiego oka znajduje się jeden z główných objawów miłosierdzia Bożego nad nędżnym stworzeniem. Ciężar dzisiejszy i wczoraj, terażniejszości i przeszłości już nas dosyć przygniata, dosyć silny nasze wyczerpuje; doprawdy chybaby ich nie stało, gdyby do tych dwóch brzemion dodawać przyszło i trzecie, świadomość tego, co nas jeszcze w życiu czeka, świadomość jutrzejszych zawodów i rozczarowań, przyszłych smutków i strat serdecznych. Nie zrywajmy zasłon, nie badajmy sfinksa przyszłości, bo to niebezpieczne doświadczenia. Z przeszłości obrazów i wspomnień plynie hart i umocnienie na dalszą drogę, marzenia i przenikania przyszłości odejmują duszy jej zdrowie i siły. Jeśli tu przywidliemy dla naszych czytelników niektóre przepowiednie o szerszym znaczeniu i doniosłości, to raczej jako zajmujące, ciekawość ludzką drażniące prorocze zagadnienia, nie zaś w myśli koniecznego ich spełnienia się za dni naszych.

— Ale dokądże nas zawiodły uwagi zrazu czysto meteorologiczne? Lepiej do nich powrócić i rzecz zakończyć błogiem zapewnieniem utrzymania się łagodnej zimy, opartem na doświadczeniu myśliwych, którzy, polując w górach, zastali na wyżynach cieplejsze jeszcze, niż w dolinie powietrze, co ma być rękojmnią niedalekiej wiosny, zapowiedzianej zkładną, i przedwczesnym ciągiem ptaków, zazwyczaj dużo później wracających.

wielowielu miejskiego samorządu, porzucenie myśli o działalności szerszej (t. j. konstytucyjnej), o czemś podobnym stanowczo mówić nie może, doś, jeśli będzie dbał o wygodę obywateli miasta. Aby sprawy prowadziły się w tym duchu, narzuca mu na piewien urząd jakiegoś Kryłowa.

Kronikarskie wiadomości mają za treść niektóre szczegóły z sprawy Czychyńskiej, podane przez jednego z jej uczestników, zesłanych do katorgi niejakiego Malawskiego; zwraca on szczególnie uwagę na nieprawność kary ponoszonej przez niego i niektórych jego towarzyszy. Dalej korespondencya z Stauropolu traktuje o nadużyciach i gwałtach naczelnika żandarmerji tamtejszej Orłowskiego; 12-letnie dziewczęta, żony uwieczonych, kobiety uwiezione za sprawy polityczne padają jego ofiarą. Niejakiego Wzłowa, którego żona zwróciła uwagę jego — zaarrestował, trzymał w lochu więziennym, nabawił w ciągu trzech miesięcy suchot i przyprowadził o śmierć. Rząd nie dobrze o tych nadużyciach i toleruje je; ostatnimi czasy w podobnej sprawie zaskarżył go przed władzą wyższą kupiec Czabanow, jaki skutek odniesie skarga, niewiadomo.

Wiener Allgem. Ztg odebrała telegram z Warszawy, według którego pomiędzy aresztowanymi za napady na domy żydowskie znajduje się 100 Rosyan, pomiędzy tymi 4 przywódcoów nihilistycznych, mianowicie jakiś od dawna poszukiwany Michajłow.

W przyszły wtorek rozpoczyna się w Petersburgu wojennym sądzie okręgowym głosna sprawa o nadużycia intendentów podczas byłej wojny polskiej. W sądzie przejdą będą: członek głównego sądu wojennego jen. Sluckij wraz z prezesem sądu wojennego okręgu petersburskiego jen. Leichte i pułkownikiem Masłowem. Członkami sądu delegowanymi ze strony wojsk będzie pewna liczba generałów. Urząd oskarżyciela reprezentują kapitan Rylke, baron Osten-Sacken. Bronić będą pod sądnych pp. Zukowski, Passow, Gerard, Korabczewski, Bobruszew, Puszkin, Krupski i Margolin. Sprawa sądzona będzie przy drzwiach otwartych.

Golos donosi następujące szczegóły o wielkim procesie politycznym (Trigoni), zapowiedzianym na 9 lutego na godzinę 11 rano. Przewodniczyć będzie w sądzie senator Deier, w charakterze sędziów zasiądą senatorowie: Lego, Simieyn, Gazenwinkel i Bialostocki; w charakterze członków, przedstawicieli stanów, przyjmą udział: marszałek szlachty gubernji moskiewskiej hrabia Bobryński, marszałek powiatowy szlachty, p. Samaryn, naczel. Jarosława Wachramiejow, wołosny starszyna carskosielskiego powiatu, Szarberow. W razie niestawienia się której z tych osób, zastąpią je następujący kandydaci: marszałek szlachty gubernji pskowskiej Zaryn, radca kolegiálny Uszakow, burmistrz twerski Niczajew i pułkownik wołosny starszyna Pawłow. Świadkom i biegłym wręczono już wezwania wieczorem w dniu 20 b. m. Kopie aktu oskarżenia wręczono pod sądnym w dniu 23 stycznia. Śledztwo przedwstępne, dotyczące tej sprawy stanowi 8 tomów samego śledztwa, oraz 43 tomy dokumentów. Dowodami materialnymi, odnoszącymi się do sprawy, zapelniona jest jedna z sal gmachu, w którym sprawa będzie sądzona. — W dalszym ciągu donosi tenże dziennik, iż przy wręczeniu aktu oskarżenia wszyscy pod sądni, prócz Mikołaja Szuhanowa, wyrazili życzenie, ażeby sobie mogli sami wybrać obrońców. Szuhanow zaś pozostał wybór ten senatorowi. Obronę Szuhanowa przekazał zatem adwokatowi Unkowskiemu — reszta pod sądnych wybrała sobie najznajomsiych petersburskich adwokatów jak Spasowicza, Aleksandrowa, Turczaninowa i Neczajewa. Trigonię bronić będzie Spasowicz.

FRANCYA.

*** Paryż, 26 grudnia.** Izba deputowanych. Przed pałacem Bourbon zgrupowały się niezmiernie tłumy ludu. W przysionku było tłumnie i gwarno. Trybuna przepelniona; na trybunie dyplomatów książe Hohelohe, książę Fernan-Nunez i hr. Goucheowski z ambasady austriackiej, amerykański poseł Morton itd. Gambetta, Cazot i Campenon zasiedli na ławie ministrów. Opuszczamy wczoraj już wymienionych mówców i zaczynamy od Gambetty.

Gambetta wchodzi o 5 1/4 zamasztył krokiem wśród największego zaniepokojenia Izby na trybunie, niosąc wbrew wyczajowi kilka zwojów papieru w ręku. — Po kilku zdaniach wpada mówca w zapał i z ogniem występuje przeciw nieograniczonej rewizji. „Dla czego narazić na niebezpieczeństwo istniejące od lat 6 instytucje? (Okłaski w centrum). Komisja pozwala na zakwestyonowanie wszystkiego: senatu a nawet prezydentury republiki; tylko o wyborze według list mówić nie wolno! (Zaprzeczenie). Wszystkie konstytucje całego świata starają się o to, aby utrudniać zupełną rewizję konstytucji. Patrzcie na Szwajcaryę i Włochy, gdzie kongres tylko nad tem obradować może, co mu Izba przedłoży. Na zarzuty pana Andreiux nie będę odpowiadał, bo na to odpowiedziała już Izba zachowaniem się swoim podczas kiedy p. Andreiux czytał swoje sprawozdanie (slabe okłaski w centrum). Konstytucja na środki przeciw kongresowi, gdyby tenże przekraczał swoją kompetencyę. (Skrajna lewica mruży; Barrodet przerywa Gambetta, który mu odpowiada gwałtownie, że może sobie myśleć co mu się podoba). Senat jest niezbędnie potrzebny. Zarzucacie mi, że zdążam do dyktatury. Nie mogę się zniżyć tak dalece, iżbym na ten zarzut odpowiadał (słowa te wypowiedział Gambetta tak patetycznie, że cała Izba z wyjątkiem prawicy głośno klaskała). Zrobiliem dla demokracji wszystko, poświęciłem jej wszystkie siły, całą swoją namiętność (jeden z członków skrajnej lewicy woła: blaga! — zwolennicy Gambetty wołają: wyrzucić go!) Na dzisiejsze stanowisko moje wyniosło mnie rozkazujące zaufanie mych kolegów. Zadaniem mojem było demokracją utwierdzić.

Pierwszym aktem wznowienia każdej osobistej władzy we Francji, było zawsze zaprowadzenie wyborów według okręgów. Jakżeż przeto można twierdzić, że zdążam do władzy, chcąc stworzyć siłą Izbę? Ja proszę was tylko, abyście mi pozwolili bronić wyboru według list wobec kongresu. (Ten ustęp mowy nie robi na Izbę wrażenia, gdyż postawie nie chcą wiedzieć o wyborze według list, któryby z pewnością wielu z nich pozbawił „szczęścia“ reprezentowania narodu, a którego uchwalenie spowodowałoby z pewnością Gambettę do rozwiązania Izby jeszcze przed rokiem 1885). Jeżeli teraz żądam wyboru według list, to czynię to dla tego, że to jest niezbędną koniecznością. Przyszłość najbliższa tego dowiedzieć (słowa te powiedziane były grzmiącym głosem). Jeżeli też zmianę ordynaryi odrzucicie, wtedy ustąpię bez goryczy, bo ponad wszystkiemi góruje u mnie jedno uczucie, jedno zadanie wywyższenie mój ojczyzny (i siebie?).

Andrieux (elegancki mężczyzna, mówi trochę teatralnie): Panie Gambetto, pan żądaż do zniweczenia dzisiejszej Izby i myślisz ją rozwiązać, skoro tylko wybór

według list uchwalony będzie. Pan żądaż naszego zaufania — ale zaufanie powinno być wzajemne — a tego nie masz.

Gambetta idzie powtórnie na mównicę i żąda, aby wniosek komisji podzielono na dwie części i aby najprzód głosowano nad ostatnim ustępem.

Izba godzi się na to. Ustęp od „zważywszy“ podany pod głosowanie, przyjęto 282 głosami contra 227.

Gambetta pobity 55 głosami wstępuje po raz trzeci na mównicę i mówi: „Rząd nie może po tem wotum Izby brać dłużej udziału w obradach.“ — Całe ministerium wychodzi z Izby, nadrabiając miną wedle możliwości; wielu deputowanych towarzyszy ministrom.

Najprzód poddano pod głosowanie wniosek rządu, domagający się rewizji senatu i wyboru według list. Wniosek ten odrzucono 305 głosami contra 189.

Wniosek komisji przyjęto 262 głosami contra 91.

Paryż spokojny — tylko wydawcy gazet robią interesu, bo każdy chce czytać własnymi oczyma „la defaite Gambetta“

— 27 stycznia. Gambetta miał dziś przed południem posłuchanie u Grévego. Prezydent kazał do siebie powołać Freycinet. Przed niedzielną przesilenie gabinetu załatwione nie będzie. Dzienniki wyrażają domysł, że nowy gabinet, który napotka na ogromne trudności, będzie gabinetem dla spraw bieżących z Leonem Say jako prezesem i ministrem skarbu na czele. Temps twierdzi, że gabinet powinien odrzucić wszelkie projekta, dotyczące rewizji konstytucji.

Rép. fr. wykazuje sprzecznosc, jaka ma zachodzić między obudwoma pierwszymi głosowaniami Izby. Izba, potęgiąc gabinet, złożyła także na ołtarzu oliarnym rewizji, a może i w ogóle reformy prawodawczej, jakich się kraj domagał. Kiedy Izba zmusiła Gambettę do przyjęcia władzy, wtedy nie znała go; dziś nie masz już dwuznaczności. Jeżeli się Izba w przyszłości zwróci do Gambetty, to będzie wiedziała, że trzeba go brać takim, jakim jest, z jego daleko sięgającym programem reform, którego istotnym warunkiem jest wybór według list. W końcu pyta Rép. fr., czy Izba zdoła dotychczasowy gabinet zastąpić lepszym — i czy sama istnieje będzie tak długo, jak sobie życzy?

BELGIA.

*** Bruksela, 25 stycznia.** Izba deputowanych obradowała nad projektem traktatu handlowego z Francją i przyjęła 51 contra 50 głosami poprawkę Malou z prawicy, który żądał, aby pozostało wszystko in statu quo aż do uregulowania tej sprawy. Pomieważ rząd oświadczył się był przeciw tej poprawce — przeto mówią, że Frère-Orban, prezes gabinetu, poda się do dymisji.

— 26 stycznia. Malou cofnął dzisiaj swoją poprawkę i traktat handlowy z Francją przyjęto 86 contra 10 głosami.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 27 stycznia. Izba deputowanych odrzuciła wczoraj 65 przeciw 17 głosom wniosek deputowanego Jonesco, w którym tenże żądał uchwalenia wotum niezufania dla gabinetu. — Dzisiejszej nocy o godzinie 12 nastąpiło gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało 2 sekundy.

Christiana, 27 stycznia. Jak słyhać, polski komisja, ustanowiona do obrad nad traktatem z Francją, przyjęcie traktatu storthingowi.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 28 stycznia.

*** Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu państwa zatrudnionego dotychczas w konsulacie w Yokohama A. Schaeffera wicekonsulem w Buenos Aires.

*** Teatr.** Dziś dramat historyczny Juliana z Poradowa: Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy. — Jutro w niedzielę: Halka. — We wtorek na benefis p. St. Hierowskiego: Syn Bohdana, dramat hr. L. Starzeńskiego.

*** Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przemieszenia 527 marek 96 fen. Dziś nadeszła ks. Klajner z Dubina 30 marek. Razem 557 marek 96 fen.

*** Na Misję OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii.** Z przemieszenia 1912 marek 94 fen. Dziś nadeszła ksiądz Klamer z Dubina 30 m. Razem 1942 marek 94 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

*** Na rzecz „Funduszu Imienia Marcelego Mottego“** nadeszły składki następujące osoby:

Pp. Lucyna Kozłowska z Dulska 10 m., Józef Krzyżanowski z Konarzewa 15 m., Balbina z Ciochocich Szulczewska 5 m., Maryja, Janusz i Liza Zakrzewscy z Osieka 15 m., M. Trzebińska z Strzembkowa 20 m., Bronisława Nasierowska z Oczkowie 5 m., M. Ossowska z Brodnicy 10 m., Eugenia Miłkowska z Bobrowik 10 m., N. N. z Żydowa 5 m., S. Kościelska z Śmłowa 10 m., M. K. z Śmłowa 20 m., Emilia Ketz z Małachowa 3 m., Tylman z Siemiątkowskich z Sarbinowa 5 m., Stefan Gajewski z Wolsztyna 20 marek.

Dalsze składki przyjmują p. Maryja Birnerowa, Poznań, Stary Rynek 62.

*** Posiedzenie Wydziału historycznego Towarzystwa** Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym: Odczyt drugiej części pracy księdza lic. Chotkowskiego p. t.: „Pół wieku z dziejów Prus książęcych“.

*** W przyszły poniedziałek** dnia 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem będzie miał w Towarzystwie Przemysłowym prelekcją p. dr. Kuszta „O walkach kresowych przodków naszych“.

*** W przyszły poniedziałek** dnia 30 bm. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w zwykłym lokalu towarzystwa (restauracya Bolesława Knolla) wieczorem o godzinie 8. Na porządku dziennym odczyt członka p. Władysława Zielińskiego „O muzyce.“

*** W niedzielę** odbędzie się zwykłe posiedzenie Stow. Czeladzi katol. o godz. 5 po południu. Po posiedzeniu o g. 7 nastąpi prelekcya.

*** Targ na nasiona** zbożowe i lasowe oraz ogrodowe urządzone przez niemieckie stowarzyszenie agronomiczne, odbędzie się w Poznaniu 21 lutego.

*** W Koronowie** w roku 1881 zapisano w rejestrach stanu cywilnego 139 urodzin, 90 przypadków śmierci i 28 kontraktów ślubnych.

*** Egzaminy w szkołach poznańskich** odbędą się w następujących terminach: w szkole I (Mała Garbary) w czwartek 16 marca przed południem. — W szkole III (przy Turmie) w czwartek 16 marca po południu i w piątek 17 marca przed południem. — W szkole IV (na św. Macieju) w piątek 17 marca po południu i w sobotę 18 marca przed i po południu. — W szkole II (przy ulicy Wszystkich Świętych) w poniedziałek 20 marca przed południem. — Popis w gimnastyce odbędzie się w poniedziałek 20 marca po południu — oddział dziewcząt I, III i IV szkoły w miejskim budynku gimnastyki. — Także popis we wtorek 21 marca po południu, oddział dziewcząt szkół obywatelskiej i średniej. — Popis w szkole obywatelskiej w czwartek 23 marca po południu i w piątek 24go marca przed południem. — W szkole średniej we wtorek 28 marca po południu w 7 odc. 29 marca przed południem.

*** Dyrekcyja Nowego Ziemstwa kredytowego** ogłasza, iż wydawanie nowych arkuszy kuponowych do nowych listów zastawnych W. Ks. Poznańskiego na pięć lat od 1 lipca 1882 do 1 lipca 1887 rozpocznie się 15 maja r. b. Właściciele listów zastawnych mają celem odebrania nowych arkuszy przesłać franko talony dopiero od 15 maja r. b. do kasy Nowego Ziemstwa kredytowego, wydziału wydawania kuponów, a nie do dyrekcyi. Do talonów należy dołączyć spis sztuk według seryi i numeru bieżącego. Formularz dostać będzie można w kasie Ziemstwa i w banku Hirschfeld & Wolff w Poznaniu. Bez pokwitowania nie wyda kasa nowych arkuszy kuponowych, lecz zwróci przesyłającemu spis na jego koszt.

*** Plac drzewa Adama** przy Małych Garbarach, na którym niedawno był wielki ogień, został już zupełnie opróżniony. Policya nie chce pozwolić na dalsze składanie drzewa na tym placu, gdyż w razie ponownego pożaru, grozi niebezpieczeństwo sąsiednim zabudowaniom.

*** Wielki los loteryi pruskiej** padł, jak wiadomo, na numer 23,473, który pochodził z kolektury Opitza w Wrocławiu. Jedną ćwiartkę posiadał pewien kupiec, drugą jakaś panna B. trzecią towarz. a czwartą adw. Do ostatnich trzech ćwiartek należy wielu współników.

*** Na koleji opaleniczo-grodzińskiej** znów mogło się stać w zeszłą niedzielę nieszczęście z powodu położenia na szynach pod Opalenicą wielkiego kamienia. Kierownik lokomotywy spostrzegł atoli zawczasu kamień, który usunął.

*** O stosunkach szkolnych** w Turku, wsi powiatu pleszewskiego piszą do Dziennika Poznańskiego co następuje: „Turk, słynna wieś cudownym obrazem Matki Najświętszej, jest jedną najbardziej zaludnioną osadą w pleszewskiem. Okręg dominiálny wedle ostatnich obliczeń obejmuje 870, okręg zaś gminny 555 razem 1425 dusz. Familii katolickich jest 270, ewangelickich 2. Dzieci należących do szkoły razem 266. Zadać może, żąd do pochodzi, że pod domniem 870 dusz zostaje. Dawniejsi dziedzice Turka pozwolili kilkunastu wyrobnikom pobudować sobie chaty na gruncie dominiálnym. Tacy budziarze (przeważnie tu kuczczarom) dostali prócz placu pod chatę po kawałku gruntu, z którego obowiązani są odrabiać tygodniowo po 1 lub 2 dni zaciągu, a resztę dni w roku chodzić na zawołanie do prac dworskich. Z biegiem czasu do dziś dnia liczba tych mieszkańców wzrosła się pod rządami znanego ogólnie z dobroczynności p. Ignacego Skoroszewskiego, do przeszło 70 familii, które z ludźmi dominiálnymi dostarczają szkole 170 dzieci. Od roku 1860 po wystawieniu tam nowej szkoły jednoklasowej do tego czasu, a więc 22 lat pracuje tam tylko jeden nauczyciel i sam jeden przez tak długi przeciąg czasu moźoli się z tak przeważną liczbą dzieci za trzech nauczycieli. Królewska rejencya już przed 16 laty poruszyła potrzebę powiększenia tamtejszej szkoły. Wyznaczone były w tej sprawie rozmaite terminy, zapadałe różne gminne uchwały, protesta i rządowe rezolucyje; sporządzano kosztorysy i rysunki na 2, 3 i 4 klasowe budynki szkolne za które kasa szkolna znaczne sumy płacić musiała. Najwięcej jednak zwłoki cała ta sprawa ucierpiała na tem, że przez kilka lat trwał sporny proces między gminą a patronem szkoły o surowy materiał budowlany na powiększenie szkoły, który patron przeciw dać musi. Nareszcie rejencya wydała rozporządzenie powiększenia szkoły jeszcze o dwie klasy, na którą biedna gmina — acz liczna, złożyć musiała ogromny fundusz, wynoszący przeszło 22,000 marek. Dnia 6 grudnia z r. wyznaczonym został termin licytacyjny do wzniesienia rzezonych budowy. Na termin stawia się reprezentacya gminy Turka i dwóch przedsiębiorców, tj. budowniczy Śmiechowski i Reich, obydwa z Pleszewa. Najmniejsz żądającym był p. Śmiechowski, któremu też reprezentanci protokolarne budowę zlecieli. Landratura protokół przesłała z dopiskiem regencyi i ta przyznała budowę p. Reichowi, nie Śmiechowskiemu. Nim jednak odpowiedź z regencyi nadeszła, zawarła reprezentacya na swą rękę na mocy protokółu licytacyjnego z dnia 6 grudnia kontrakt budowy z panem Śmiechowskim. Tymczasem p. Reich odebrałszy wiadomienie o rozporządzeniu regencyi, pospiesza się i zaczyna zwozić materiał do Turka. Ta reprezentanci in pleno występują i zabraniają p. Reichowi składania cegły na plac nowej szkoły, oddając go p. Śmiechowskiemu. Teraz obaj ci rywale materiał zwozić każą. Dzwony więc wywijają się spór, który się skończyć musi klęską jednego z pp. budowniczych. Czy w skutek tej walki jeszcze czasem jeden rokczek się zwleczę z budową szkoły? Oby to nie nastąpiło. Czasby już było raz zwolnić nauczyciela z prawdziwie niewolniczego jarzma i ulżyć mu ciężaru po 22 latach mozolnej pracy, za którą — prócz może niewdzięczności, żadnego wynagrodzenia nie odebrał. Czasby już był, aby dzieci całodzienne nauką wzbogaciły umysł i serce.“

*** Donoszą nam z Wielienia**, że przedwczoraj z rana zmarł w tamtejszym lazarecie zaganiacz z Samokłeski, któremu dzień poprzednio pociąg osobowy w pobliżu Wielienia lewą nogę urwał. Amputacyi nogi nie przetrzymał. Zdaje się, że szukał umyślnie śmierci. — Tenże pociąg, jak opowiadają, spłoszył pod Krzyżem konie gospodarza Holwicha z Penskowa, które w szalonym pędzie popędziły drogą. H. spadł z wozu i uderzył tak silnie głową o kamień, że zabił się na miejscu. — Razem z zaganiaczem z Samokłeski przewieziono do lazaretu w Wieleniu palacza z Krzyża, który przy regulowaniu wagonów na stacyi w Krzyżu upadł tak niebezpiecznie, iż zgniół sobie kilka żeber i kość piersiową.

*** We wsi i parafii Cisów**, w dyeczyi sandomierskiej położonej, wśród owych świętokrzyżskich lasów, gdzie przed 50 kilku laty rojły się pod wodzą Trzajwla rozbójnicze szajki, w nocy z dnia 17 na 18 bm., banda uzbrojonych w broń palną, w liczbie około dziesięciu złoczyńców, napadła na dom plebański; księdza Majewskiego proboszcza związano, pobito, pokaleczono. Gdy na krzyk służby jeden ze spieszących na pomoc dał ognia do rabusiów, odpowiedziano mu takimże strzałem i zraniono w rękę. Nadbiegli na pomoc właścianie, gonili uciekających złoczyńców, lecz ci wpadli na oczekujące w lesie wózki, spiesznie się oddalili. Z 25 rubli znalezionych u proboszcza, zostawili mu 7 rubli, dalszego zaś rabunku dla nadbiegającej pomocy zaprzestali. Podobno władza ujęła 3 rabusiów.

*** Cenzura rosyjska**, jak piszą z Warszawy do krakowskiej Reformy, konfiskuje od kilku tygodni urzędową Gazetę Lwowską, jedyny z politycznych polskich dzienników poza granicami rosyjskimi wychodzących, który miał dotąd wolny wstęp do Rosyi.

*** Siła wyższa.** Wiele oryginalna sprawa rozstrzygana była przez kilku dniami w warszawskiej Izbie sądowej, w drugim departamencie kryminalnym. Trzech skazanych wyrokami: Kotlewskiego, Linowskiego i Stefaniego, osadzono w areszcie policyjnym w Rypinie. Po 6 tygodniach siedzenia w tym więzieniu, aresztowani wylamali otwór w ścianie i uciekli. Zbiegów wkrótce schwytano, osadzono znów w areszcie i wytoczono im proces o ucieczkę z więzienia. Sąd okręgowy płocki roztrząsał sprawę w instancyi pierwszej. Oskarżeni tłumaczyli się, że dla tego z więzienia uciekli, bo nie mogli w niem dłużej wytrzymać. Przez 6 tygodni, według ich opowiadania, ani razu nie zmieniono im bielizny, tak, że brud i pasyży obsiadły ich zupełnie. Sąd okręgowy płocki tłumaczenie to uznał za słuszne, zwłaszcza że takie wypadki w aresztach często się zdarzają, i uniewinnił ich wszystkich. Na wyrok ten założył protest prokurator. Sprawa przeszła pod rozpatrzenie izby sądowej. Towarzysz prokuratora p. Rimskij-Korsakow zrzekł się oskarżenia, wychodząc z zasady, iż prawodawca, oznaczając karę za ucieczkę z więzienia, miał na względzie więzienie normalne, tj. takie, w jakim wytrzymać można, a w tym wypadku do ucieczki z aresztu zmusiła więźniów „siła wyższa.“ Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego i uniewinniła obwinionych.

*** Przyjaciółka Goethego.** W okręgu lawosickim w zamku Trzibieł w Czechach, żyje dotychczas 80-letnia baronowa Ulyka v. Lewetzow, przyjaciółka wielkiego poety niemieckiego Goethego, żyje w największym odosobnieniu od ludzi. Prowadzi bardzo ożywną i ciekawą korespondencyę z tym poetą. Papiery, będące w jej posiadaniu, tego stósunku dotyczące, bardzo ważnym będą kiedyś materiałem dla historyka. Staruszka, pomimo sędziewego wieku, jest bardzo żywa i dotychczas interesuje się płodami najnowszej literatury.

*** P. Stefan Szolo-Rogosiński**, organizator pierwszej wyprawy naukowej polskiej do Afryki, będzie w tych dniach miał w Warszawie serją odczytów o krajach, które zwiedzić zamierza i celach swojej ekspedycyi.

*** Nowo odkryty planeta.** Adjukt wiedeńskiego obserwatorjum J. Palisa odkrył w nocy z 18 na 19 b. m. nowego planetę, gwiazdę jedenastej wielkości. Planeta ten jest 221 w grupie asteroidów. Poprzednik jego w szeregu porządkowym został odkryty przez J. Palisa, a mianowicie dnia 19 maja r. z.

*** Niegodne naśladowania.** W Krakowie znalazło się dwóch właścicieli domów, przernych do tego stopnia, że gdy się dowiedzieli o zamknięciu teatru, natychmiast sądowo wypowiedzieli mieszkanie aktorom mieszkającym u nich, chociaż ci wbrew wczajowi narodu lekkoduchów — najregralnij uszczali komorne.

*** Nowy drogi kamień.** Niedawno znaleziono w Północnej Karolinie nowy kamień ozdobny, szmaragdowo-zielonego koloru, odznaczający się świetnym blaskiem. Od imienia znalazcy Hiddena, nazwano go hidentem. Jest oistotnie bardzo piękny i sprzedaje się niemal po takiej cenie jak dyament.

*** Żydowscy emigranci.** Gazeta Polska w Chicago pisze: „Czy rosyjscy żydzi, jacy tak licznie przybywają do Ameryki, znajdują tu to, czego się spodziewali, o tém wiele możnaby mówić. Z kraju dochodzą pogłoski, że panuje przeciw nim a general prejudice, ogólny przesąd. O ich przydatności do ciężkich robót babka też jeszcze na dwoje wzięła. Zostali n. p. wzięci do kopalni węgla w Belleville, Ind, gdzie właśnie byli zastrajkowali węglarze. Przez pierwsze dni pracowali dobrze i zarabiali więcej niż rzemieślnicy węglarze, ale już za kilkanaście dni przestali pracować, bo jak mówili, obawiali się zemsty zastrajkowanych węglarzy. Przyszli napowrót do St. Louis, na kark tamtejszemu komitetowi. Komitetowi w Nowym Jorku tóy się już podobno przykrzą jego współwyznawcy i zrobił umyślny kontrakt z kolejami i rozesał ich w części Ameryce, szczególnie do Texas. Głównie oddają się handlu starzyznypewnie ledwo jest dom, w którymby codziennie nie zapytał żyd handeles.“

*** Z Olkuskiego** donoszą do Gazety Warsz., że w Pińczowskiem, Stopnickiem i Jędrzejowskiem kręci się kilku agentów niemieckich wprost z Berlina w celu nabycia większych folwarków, a następnie parcelacyi takowych na małe kolonie. Przedewszystkiemi panowie Berlińczycy porozumieli się z liczną rzeszą faktorów małopolskich, którzy zachęcani grubym zyskiem poczęli pośredniczyć w nabyciu folwarków. Wielu ziemian, którym się ani śniło o sprzedawaniu majątków, złudzone ofiarowaniem cenami stósunkowo bardzo wysokimi; zgodzili się na sprzedaż folwarków, z rozpięta szacunku na kilka lat. Niemcy po nabyciu majątków zaraz się wzięli do parcelacyi, a na szczęście nie potrzebowali sprowadzać do tego swoich rodaków, gdyż miejscowi właścianie po większej części mający gotówkę nabywali z wielką chęcią części parcelowanych folwarków. A operacya ta niezmiernie korzystna przyniosła spekulantom grosz na groszu. Za majątek mający n. p. 30 włók przestzezi zapłacił 45,000 rubli, a wzięli od właścian 90,000 rubli. W ten sposób postępując już od lat dwóch, rozparcelowali, o ile wiadomo do 20 folwarków.

*** Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 29 stycznia, św. Franciszka Sal. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o godzinie 4 minut 39.

Długość dnia 8 godzin 50 minut.

Długość dnia 8 godzin 52 minut.

Wypadki historyczne. 1479 Śmierć Grzegorza z Sanoka, Arcybiskupa lwowskiego. — 1583 Uniwersał Stefana Batorego urządzający pocztę.

Poputrze, w poniedziałek dnia 30 stycznia, św. Martyny i św. Ludwika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 48. Zachód o godzinie 4 minut 40.

Długość dnia 8 godzin 52 minut.

Wypadki historyczne. 1363 Zjazd monarchów w Krakowie. — 1658 Pobicie Tatarów u snych wód. — 1667 Traktat Andruszowski z Moskwą. — 1706 Śmierć Maryi Kazimiry.

(Nadesłano.)

„Złota Księga Szlachty Polskiej.“

Na Rocznik piąty.

złożyli dalej przepłatę à 10 marek za egz. August książę Ordynat Sułkowski z Rydzyny 1
Gorczyński Ostrogowski z Smielowa, Lgowa i Tarzec. 3
Henryk hrabia Łęczyński z Gielicy 5
Poznań, 28 stycznia 1882 r.

Teodor Żychliński,

Sw. Marcin 43.

Dodatek.

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, 27 stycznia 1882.

Przy dalszym ciągu ciągnięciu czwartej klasy 165 krl. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane: Numera, przy których nie jest dodane, wygrały 210 marek.

10 237 58 363 408 20 (600) 70 529 78 85 657 83 87 90 708 47 821 946 87 96 1032 53 (300) 135 58 222 31 71 83 89 (1500) 357 407 24 54 71 76 559 608 32 53 727 35 (600) 37 50 870 (600) 88 2004 27 61 123 220 (300) 44 55 78 439 (300) 45 68 80 519 650 91 709 21 94 860 62 68 3002 51 (300) 69 (1500) 157 288 592 611 39 51 52 78 85 (600) 717 (600) 81 861 91 (600) 942 80 4036 61 126 209 18 21 (300) 68 368 635 73 764 (1500) 72 98 823 87 (300) 72 925 64 82 (1500) 5017 77 84 85 109 23 285 389 439 42 50 (600) 63 534 90 639 797 808 86 904 20 (3000) 42 6042 85 98 187 241 62 311 12 98 446 53 (1500) 69 (3000) 514 17 25 30 49 609 742 801 978 (3000) 82 7086 126 84 269 304 36 46 500 611 31 32 74 97 749 (3000) 809 21 64 69 73 87 (3000) 917 27 8244 (300) 315 18 85 454 55 522 90 605 51 70 (300) 71 (300) 85 87 777 83 844 51 73 (300) 95 988 9012 38 102 2 27 32 236 68 76 370 445 75 80 (600) 515 68 82 645 70 8 81 903 10 20.

10048 (3000) 70 91 193 298 301 7 60 80 93 95 491 528 (3000) 79 (300) 97 617 60 86 763 68 901 11223 (3000) 83 (1500) 326 66 (600) 487 535 73 969 12094 112 (600) 23 85 87 94 (300) 95 213 562 607 86 78 86 732 42 44 54 824 52 56 73 82 87 924 97 13020 40 58 79 (75000) 113 35 62 209 79 82 (3000) 324 469 78 82 (300) 544 (300) 51 703 (300) 5 13 85 967 91 14011 37 78 148 67 73 308 69 80 455 442 47 82 689 (1500) 714 65 879 903 15106 (600) 54 59 94 251 (600) 92 301 (300) 466 18 60 517 61 71 97 620 79 80 704 (300) 51 (300) 76 804 11 26 27 61 (1500) 980 64 16038 100 200 77 (300) 95 302 3 43 85 94 411 64 74 78 573 649 52 792 829 961 69 17079 (300) 150 58 203 6 15 (300) 58 351 63 (1500) 418 (3000) 79 (300) 95 510 48 606 703 24 60 82 95 99 802 (600) 73 75 76 (600) 96 (300) 924 (1500) 26 76 78 18061 (300) 71 99 91 501 59 733 (300) 98 832 67 908 19073 125 212 62 81 356 75 (300) 96 479 98 526 (300) 44 83 74 68 878 87 920 55 72 (300).

20130 214 18 315 461 75 89 547 24 665 725 50 (300) 82 920 64 21017 52 (3000) 55 65 132 71 206 15 354 56 (300) 61 404 6 14 49 60 75 80 97 820 (600) 33 22047 103 (3000) 45 (300) 59 265 67 68 324 401 43 48 583 604 50 (3000) 714 (300) 41 53 59 72 829 47 944 23040 13 17 95 197 219 41 99 (1500) 377 82 88 408 12 63 (6000) 69 (300) 95 580 95 627 760 927 58 (300) 25016 92 292 322 421 617 752 68 73 81 93 97 905 66 (300) 910 (1500) 46 55 57 91 26005 261 (300) 89 338 (3000) 81 463 76 639 46 50 62 700 16 800 33 43 996 27017 (300) 88 44 57 117 21 260 71 92 303 (600) 532 68 77 604 18 77 789 807 77 931 25020 127 49 50 56 (600) 95 (600) 208 312 25 434 510 24 46 52 55 659 90 745 95 912 42 29127 216 22 38 405 31 39 83 (300) 90 150 607 30 40 72 75 735 80 (300) 824 68 94 902 38 46 (3000).

30023 42 79 100 (300) 22 41 50 213 353 66 (3000) 447 (3000) 78 714 22 (300) 33 52 (300) 942 91 93 99 31088 103 8 (6000) 77 (300) 235 (3000) 73 86 89 92 93 325 39 42 406 (1500) 66 (300) 539 605 (300) 21 26 46 796 840 940 76 32029 70 (600) 133 229 53 (1500) 401 33 54 562 663 714 (300) 15 67 75 76 828 (600) 901 58 33034 69 137 213 41 318 31 41 48 (300) 412 21 61 93 537 50 77 601 (1500) 745 53 (600) 58 70 839 (1500) 45 913 (300) 33 46 34000 31 56 194 (300) 204 300 (150) 15 27 57 79 377 416 539 87 601 (600) 4 81 732 34 51 (3000) 853 (600) 83 903 42 99 35104 78 (600) 79 208 42 49 (600) 70 85 89 366 412 64 525 (300) 609 82 (300) 729 45 825 29 928 49 50 36003 33 69 110 200 15 32 374 456 66 (1500) 500 53 619 (300) 722 36 378 (600) 90 904 51 (3000) 55 (600) 78 (1500) 37131 287 308 84 402 21 68 581 611 72 (1500) 99 776 852 35100 68 78 203 38 89 360 61 93 403 92 54 (600) 551 72 (300) 81 641 706 13 804 904 34 43 80 39004 47 126 230 62 93 366 75 96 456 (3000) 69 72 503 24 604 769 98 (600) 867 (300) 97 918.

40050 202 304 10 54 422 537 667 720 809 19 96 906 26 (300) 73 41007 25 39 (300) 72 92 (300) 157 207 (300) 51 76 (600) 84 352 423 (300) 26 (1500) 34 60 64 502 82 604 18 (3000) 891 976 98 42101 212 (600) 29 31 (1500) 325 46 421 37 (300) 42 501 49 613 81 775 801 21 94 (600) 905 53 96 (3000) 43022 34 43 51 62 286 315 35 40 43 (300) 68 454 97 549 54 (600) 617 27 55 74 91 907 73 44002 107 60 62 78 210 75 304 32 43 74 448 94 546 95 608 11 40 46 96 (300) 715 24 43 805 909 45149 342 70 403 15 43 575 604 66 69 99 739 840 62 915 64 83 70 406 99 110 44 59 (3000) 239 85 330 66 (300) 430 31 33 56 544 99 609 86 (600) 794 823 934 69 47110 (3000) 236 43 98 (1500) 325 436 48 68 501 54 56 82 713 14 18 34 (3000) 42 805 939 (3000) 69 (1500) 48022 23 105 6 56 208 315 44 479 87 546 69 708 (1500) 19 804 (3000) 33 44 74 915 50 (600) 71 (3000) 49003 49 309 52 62 76 501 78 602 (300) 6 31 41 61 744 832 43 73 75 978 36.

50008 43 68 96 140 76 255 56 391 418 505 15 24 620 41 65 (3000) 756 822 35 939 88 51023 62 167 68 331 93 400 57 62 71 535 59 (600) 94 700 34 43 (1500) 893 99 943 96 52020 80 95 130 (300) 50 88 210 74 308 413 (3000) 14 20 95 541 59 645 746 72 837 38 59 (300) 966 (300) 53060 82 (600) 161 269 72 95 315 20 53 459 63 525 31 51 63 74 75 80 82 128 90 724 46 85 88 841 54 62 83 (300) 916 45 93 54032 51 58 139 86 206 14 34 (600) 85 304 99 513 54 65 608 722 851 55006 56 69 145 55 69 (300) 201 44 333 50 (300) 74 406 9 (300) 14 77 513 81 611 30 62 69 86 92 701 21 (300) 25 49 75 997 56078 (3000) 90 137 38 205 77 309 427 85 584 (600) 74 732 61 (1500) 75 807 (1500) 12 14 80 99 (300) 912 (1500) 34 41 85 57099 (300) 238 327 72 410 (300) 27 (600) 38 511 74 81 629 45 (300) 715 24 828.

932 75 (1500) 58036 89 105 49 (15000) 91 (1500) 221 57 93 (300) 344 61 67 (600) 78 (600) 427 69 (300) 535 60 634 709 354 801 (300) 75 59002 104 89 206 16 330 7 (300) 20 (1500) 535 64 79 97 105 18 84 817 60 80 86 98 922 55. 60030 155 294 (300) 312 82 502 10 662 98 788 (300) 59 898 (300) 926 (3000) 61 87 61034 242 56 (300) 69 84 408 82 503 (300) 76 657 760 75 878 (300) 93 924 37 47 62160 (3000) 61 215 70 344 53 68 74 (300) 471 540 (600) 628 92 729 44 (600) 92 (600) 844 49 955 82 63033 63 120 27 334 41 70 89 600) 503 39 79 620 77 85 703 31 64 953 69 64123 82 88 238 300 6 10 16 26 86 89 465 78 551 90 (1500) 15 705 21 55 819 92 93 951 62 65043 66 71 79 (600) 213 38 45 93 373 75 426 (300) 534 75 80 647 66 96 701 (300) 81 57 857 79 923 (600) 24 36 (600) 66023 32 95 116 18 98 254 59 (300) 447 (600) 81 (600) 92 97 571 614 39 53 59 723 75 91 820 74 907 21 57 (600) 97 67069 146 55 (600) 330 70 446 (600) 550 84 692 906 17 34 46 67 (300) 69065 (300) 87 116 217 27 30 57 308 71 414 73 77 595 643 64 (300) 68 95 (300) 755 92 850 (600) 60 69 945 48 69009 (300) 90 (600) 92 160 238 (600) 40 51 76 (300) 99 334 41 (300) 81 83 99 465 512 62 (3000) 631 51 700 33 43 53 64 (3000) 879 988 96.

79023 52 (600) 73 98 166 228 35 330 (1500) 53 474 529 45 (15000) 85 91 95 (300) 624 50 71 82 83 717 817 24 78 93 949 59 72288 (300) 84 800 (300) 16 38 (3000) 64 489 545 56 82 98 618 730 885 (600) 93 72116 17 237 93 377 (600) 427 544 93 644 50 795 829 45 913 (300) 28 48 64 99 73079 80 120 49 232 345 97 99 404 50 501 51 72 610 87 95 799 858 88 91 966 74162 205 6 (1500) 37 49 59 362 73 (3000) 430 (600) 55 549 69 614 719 866 (3000) 92 (300) 901 91 75149 67 74 250 413 35 41 65 82 (1500) 85 90 527 81 607 19 47 732 61 83 860 78 79 83 916 25 62 76022 34 59 61 131 82 253 87 304 (300) 79 455 504 7 8 (3000) 94 627 54 76 704 8 52 64 86 808 910 23 28 63 59 85 77038 (300) 54 79 95 276 (300) 323 47 565 86 88 647 72 767 (300) 76 92 808 40 (1500) 928 43 75 78178 41 31 36 45 (6000) 91 95 502 11 652 76 91 715 54 802 57 (300) 83 (300) 980 79004 (300) 81 43 151 (600) 80 (600) 310 576 628 56 714 812 52 (1500) 85 95 (300) 99 960 (1500) 95.

80031 (600) 45 (300) 98 254 326 52 (600) 410 (600) 33 96 513 28 33 51 59 82 65 27 780 (600) 800 23 (600) 33 84 85 (600) 97 68 73 81108 20 24 (1500) 97 259 78 88 92 422 98 502 5 675 816 78 82071 117 31 88 200 29 60 62 66 303 37 406 20 36 47 539 42 59 666 89 (3000) 710 46 87 98 (300) 881 (3000) 986 92 83031 64 74 (3000) 140 87 264 96 318 44 489 546 675 725 52 61 (600) 93 846 (300) 71 959 66 (600) 72 93 (300) 84099 (300) 188 225 51 320 (300) 56 (300) 441 51 54 79 918 19 77 85003 7 25 32 170 (600) 371 433 617 55 711 94 911 54 99 86030 61 72 92 124 44 53 81 82 243 303 11 40 60 75 401 12 49 56 535 53 640 (1500) 43 93 97 725 78 817 86 912 15 23 95 87135 85 242 89 322 59 64 (1500) 402 16 509 (1500) 82 628 (600) 763 920 26 85062 155 345 423 538 625 717 92 843 89212 34 65 301 13 485 508 20 (300) 73 632 61 919 (300) 38 836 976 90.

90023 137 271 359 95 480 (300) 536 51 82 89 677 93 768 805 14 27 41 (300) 55 88 903 33 (1500) 94 91051 (1500) 66 249 427 83 99 506 70 (1500) 88 608 (1500) 51 82 801 31 (600) 925 36 66 91 92024 (300) 144 (300) 319 34 59 (300) 84 414 46 525 83 (300) 912 734 44 74 99 875 910 38 71 93049 50 61 (300) 69 142 74 94 250 61 76 77 95 345 90 408 66 543 47 615 58 92 728 (600) 93 900 94001 17 47 72 90 93 317 26 (300) 30 65 71 404 28 72 88 94 522 33 608 45 732 37 51 52 810 85 98 932 33 79.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chełmicki z Żydowa, Schönberg z Długiejgosiłny, Pagowski z żoną z Królestwa Polskiego, Mendelsohn z Warszawy, Sandrock z Berlina, Dobrzycki z Babilna, Hacker z Plauen, Orłowski i hr. Drohojowski z Lwowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B - Poznań 23 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrótowi ziemiopłodow. I w tym tygodniu mieliśmy powietrze bardzo łagodne, tak że obecnie żyjemy sobie można lekkiego przymrozka dla oziminy, gdyż dają się powszechnie słyszeć skargi na myszy, które zrzadzają po polach skody. Do Poznania zwieziono w tym tygodniu dość dużo zboża, mianowicie zaś z Bydgoskiego i Królestwa Polskiego. Pomimo brzmienia wyżej sprawozdań zamieszanych zmanifistowała się u nas b. rzadko słaba tendencja. Popyt na eksport i konsumpcja były słabszy i ztąd też zakupowano też tylko lepsze gatunki. W ogóle wielki był transakcyjny bardzo powoli, tak że sprzedający byli zniechęceni przyjąć tańsze oferty. - Pszenicy ofiarowano wiele, ceny niższe, 188-225 mkr. - Zyto miało mały popyt; mniejsze tylko partie zakupiono na eksport do Saksonii i Turynii, 169-172 mkr. - Jęczmień miał popyt na eksport do prowincji saskiej, 143-159 - Owies zaledwie się w cenie ostał, 133-150 mkr. - Groch w słabej tendencji, na paszę 152-155 mkr., wrzący 170-180 mkr. - Łubin szybko znalazł kupca na wywoz do Niemiec środkowych i północn. ch, niebieski 128-143 mkr., żółty 130 do 153 mkr. - Wyki było mało, 144-150 mkr. - Tarterka dobrze się ostała, 155-160 mkr. - Rzepaki słabo, rzepak zimowy 250-253 mkr. Wszystko za 1000 kilogr. - Maki ofiarowano bardzo wiele w skutek czego ceny niskie, mąka pszenna nr. 00 15,25-15,75 m., nr. 0 15-15,25 mkr., mąka rzazna nr. 0 i I 12,25 do 12,50 mkr. za 50 kilogr.

Okowita. Uspokojenie słabe, a ceny szły w kierunku niżki, tak że wszystkie terminy kończą o 70 fen. niżej. Handel był mało ożywiony. Dowozy obfite, kupują je prawie wyłącznie fabrykanci sprytu. Odbytu brak prawie zupełnie. Notowania końcowe: styczeń 46 mkr., luty 46 mkr., marzec 46,50 mkr., kwiecień 47,20 mkr., kwiecień-maj 47,40 mkr., maj 47,70 mkr., czerwiec 48,30 mkr., lipiec 48,90 mkr. za 10,000 litrów proc.

Poznań 23 stycznia 1882.

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano - litrów, cena wypowiedzenia - marek, na styczeń 46,10, luty 46,10, marzec 46,50, kwiecień-maj 47,40, czerwiec 48,40, lipiec 49, - w miejscu bez beczki 45,30.

Sprawozdanie giełdowe. - Poznań 28 stycznia. 4% list zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe poz. 100,20. 5% powiatowe obligacje 104, - 4 1/2% powiatowe obligacje - 3 1/2% saskie listy zastawne - 4%, saskie listy rent. 104,50. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rolniczy) 82, - Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 56, - Poznański bank prowincjonalny 123, - 4% pożyczka państw. 100,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonсол. 105, - 3 1/2% oblig. dług. państw. 93,60. Marchijako-pozn. 35, - Marchijak-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 114,50. Starogardzko-pozn. k. z. 103, - Austr. noty bankowe 170,50, Polskie likw. listy 56,30, Rosyjskie bankowe noty 207,20 marek.

Bydgoszcz 27 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200-212 pl., ciemniejsza i szkl. 215-223 poślednia - pl. - psz. Zyto niezm., w miejscu krajowe piękne 165-167 pl., poślednie - pl. - psz. Jęczmień nom. piękny do browarów 150-160 pl. - psz. wielki i drobny 145-150 pl. Owies w miejscu 145-155 pl. Groch wrzący 170-190, na paszę 145-155. Okowita za 100 litr. a 100% 44,25-44 75 pl.

Wrocław 27 stycznia 1882.

Konieczna do siewu czerwona niezm., stara poślednia 20-25, średnia 26-30, piękna 31-36, najpiękniejsza 37-40 m., nowa poślednia 35-38, średnia 39-44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50-54, biła niezm., poślednia 30-36, średnia 38-48, piękna 50-60, najpiękniejsza 62-75 m. Zyto (za 2000 funt.) bez in. wypow. - cent. Cena wypowiedziana - żąd. pl. styczeń 166, - żąd., styczeń-luty 165, - żądano, kwiecień-maj 168, - żądano, maj-czerwiec 168, - żąd., czerwiec-lipiec 168, - żąd., - pl. Pszenica, Wyp. - cent. na styczeń 218 żąd. Owies, Wypow. - cent. na styczeń 143, - żąd., na kwiecień-maj 143 żąd., - pl., maj-czerwiec 144, - pl., czerwiec-lipiec 146, - żąd. Rzep. Wyp. - otr. styczeń 268 żąd., 266 pl. Olj rzepakowy spok, wypow. - cent. w miejscu 57,50 żąd., - pl., styczeń 56, - żąd., - pl., styczeń-luty 56, - żąd., - pl., kwiecień-maj 55,50 żąd., - pl., maj-czerwiec 55,75 żąd. Okowita słabi, wypowiedziano - litrów, w miejscu - styczeń 46,20-45,80 pl., styczeń-luty 46 pl., luty-marzec 46,50 pl., marzec-kwiec. 47,20 pl., kwiecień-maj 48,10-48 pl., maj-czerwiec 48,80 żądano, czerwiec-lipiec 49, - żąd., lipiec-sierpień 49,60 żąd., sierpień-wrzesień 50, - żąd.

Cena wypowiedziana na 28 stycznia: żyto 166, - mkr., pszenica 218, - m., owies 143, - mkr., rzep 263 mkr., olj rzepakowy 56, - okowita 46,20 mkr.

Ceny targowe z dnia 27 stycznia 1882.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, ciężki, średni, lekki tow. r. deputacyi targowej. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Table with columns: Postanowienia komisji handlowej, T O W A R, piękny, średni, pośledni. Rows include Rzep zimowy, Rzep latowy, Sieniąc inane słażk., dło galie, Siemię konopiane.

Konieczna do siewu słaby obrót, czerwona stała za 50 kilogram. 40-43-48 54 marek; biła nom. za 50 kilogr. 45-55-62-71 mkr. wyborowe gatunki wyżej. Makuchy rzepakowe bardzo stałe za 50 kil. 7,30-8 m. obce 7,40-7,70 m. Makuchy siem. słabo za 50 kil. 9,3-9,50 m, obce 9,00-8,80 mkr.

Zubia bar. stałe, za 100 kil. żółty 12,20-12,80-14-50 m. nieb. 11,80-12,40 13,80 mkr. Tym kota potw. za 50 kilogr. 30-31-33.

Berlin, 27 stycznia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za

Szanownym mym odbiorcom, jako i Szanownej Publiczności Wrześni i okolicy pozwalam sobie uprzejmie donieść, iż dotychczas przez śp. syna mego pod firmą K. Winzowski jun. prowadzony

Handel żelaza, węgla, superfosfatu i nasion

nadal prowadzić będę. Prosząc o łaskawe względy przyrzekam skorą i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

K. Winzowski.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu **ceny niższe**

6 koszul dziennych z francuskiego kretonu z cienkimi płóciennymi przodkami, 6 kołnierzyków cienkich płóciennych, 2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniutkimi płóciennymi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu, 6 kołnierzyków cieniutkich płóciennych, 2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męskich za mrk. 9,00. 6 koszul nocnych męskich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Szanownej Publiczności

polecam mój dobrze asortowany skład (14)

wyrobów z złota i srebra

przy skorzej usłudze i cenach najumiarkowańszych. Zarazem wykonuję wszelkie reparacje w zakresie mój wchodzący w jaknajkrótszym czasie.

W. Smukowski

złotnik i jubiler. Wrocławska ul. 25.

Cukry deserowe, Karmelki od 80 fen., Czekolada do gotowania własnej fabryki po 1,50 za funt, Soki tegoroczne, Konfitury, Ananas

w słoikach

E. Adamskiego,

Wrocławska ul. nr. 4.

skład papieru luksusowego

i biletów korespondencyjnych oraz papieru z monogramami w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materiałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drzewa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (10)

Juliusz Busch

Handel papieru

plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiej ul. Rycerskiej.

KAWY

surowe w rozmaitych gatunkach, czystego i wybornego smaku od 75 fen. do 1.60 mrk. jako też codziennie świeżo palone od 1 do 2 mrk. poleca detalicznie i hurtownie (161)

B. GLABISZ

śty Marcin nr. 14.

Wyprzedaż zegarków!!

Z powodu zwinięcia handlu, wyprzedaję cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ściennie i stołowe, jako też wielką ilość złotych pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżej. (35)

CHARLOTTA HUEBNER

firma G. HUEBNER, Poznań.

Handel zegarów.

Reparacje uskutecznią się nadal jak najsumienniej.

A. z Pawłowskich Kaufmann

Poznań,

Wilhelmowski plac 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój dobrze zaopatrzony

WIELKI SKŁAD

gotowej bielizny i rzeczy negliżowych.

Osobliwie zwracam uwagę na wielki wybór koszul męskich pranych i niepranych, wszelkiej bielizny damskiej od zwyczajnych aż do najwykwintniejszych wyrobów, jako to: koszul dziennych i nocnych, kaftaników, peignoirów, pantalonów, spódnic krótkich i z powłokami, czepków nocnych, chustek białych jako też w najnowszych deseniach chustek kolorowych i jedwabnych fartuchów, garniturów, borwów i krawat. (26)

Pończochy białe i kolorowe.

Wszelkie gatunki rzeczy trykotowych dla panów.

Kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki do nosa płócienne i jedwabne.

Płótna, szartyngi, walisy, piki, brylantyny, cwylichy, płótna na wyspy pąsowe i niebieskie.

Nakrycia stołowe od 6-24 osób.

Firanki szwajcarskie i angielskie.

Wszelkie wyroby są w mojej fabryce wykonane. Zamówienia za granicą i na prowincję wykonuje się rzetelnie i szybko.

Wina czerwone (Bordeaux)

butelka po 1,25 m., 1,50 m., 2 m., 2,50 m., 3 i 4 marki. jako też wina moselskie, reńskie — stare Chablis — poleca handel win hurtowny i cukiernia (203)

Antoniego Pfitznera.

Stary Rynek Nr. 6.

Syrup piersiowy na kaszel (butelka 1 m.)
Syrup piersiowy na kaszel (butelka 1 m.)
Sprzedajacym drugiej ręki z odpowiednim rabatem.

A. W. ZURAWSKI
Cukiernia i apteka
ul. Gólczyńska 10
Poznań

J. Masadyński,

mistrz garncarski w Poznaniu

Piekary nr. 23

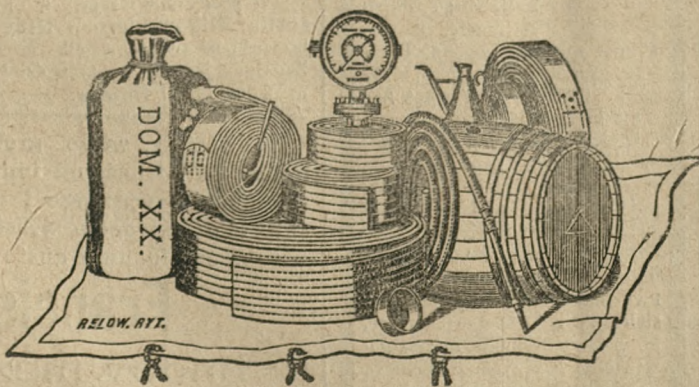
poleca swój bogato zaopatrzony (208)

Skład białych porcelanowych PIECY

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (142)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu wykonuje po cenach umiarkowanych oraz prze-
rabia stare aparaty podług najnowszj konstrukcyi

FABRYKA

wyrobów z miedzi i mosiądzu

R. LEPOROWSKIEGO

Poznań, Małe Garbary nr. 4.

Nowe przemienne założone gorzelnie stoją do łaskawego obejrzenia w dominiach **Kwilez, Samostrzel, Bolechowo, Obra** p. Koźmin, **Splawie** p. Poznań, **Sierniki** p. Rogoźno, **Będzitowo** p. Łabiszyn, **Twardowo** p. Kotlin, **Grębanin** p. Kempno, **Tursk** p. Bogusław, **Małe Pulkowo** p. Wąbrzeźno i **Piątkowo** p. Kowalewo, w Prusach Zachodn. **Ociąg** p. Skalmierzyce, **Taczanowo, Mieszkowo** p. Jarocin i **Turwia** p. Czempin itd. (36)
Reparacje uskutecznią się skoro i po jaknajtańszej cenie.
Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (143)
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. SZKARADKIEWICZA

Wilhelmowska ulica nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuskiego i Podgórnj ulicy.

Do pensjonatu naszego

przyjmujemy uczennice chcące kształcić się prywatnie. Lekcyje udzielane są we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya francuska, niemiecka i angielska; tylko lekcyje muzyki i śpiewu opłacają się osobno.

Przyjmujemy także uczennice na kurs pięknego pisania. Za kurs płaci się 30 marek. (160)

W. i M. Chmielewskie,

dawniej przelozona wyższej szkoły żeńskiej
Poznań, ul. Gólczyńska nr. 36, I piętro.

Smarowidło na osie,

Oliwę do machin parowych, lo-

komobil etc.,

Petroleum najlepsze,

Kuchy rzepakowe glogowskie świeże,

Sól kuchenną i w bryłach,

Sól bydlęcą w workach i luźno, ostatnią

w wagonach po 160 i 200 centn.,

Świece stearynowe i woskowe,

Krochmal ryżowy, pszenny i kar-

toflowy,

Mydła szczecińskie do prania,

Lakier Stellbergera na podłogi,

froter etc. (83)

poleca w najlepszych gatunkach i po przystępnej cenie

R. Barcikowski, Poznań.

Skombinowana Łapka na szwaby i muchy
Patent nr. 14,668.
(19) Do nabycia u
J. Zeylanda w Poznaniu.
Cena za sztukę 2 m.
Odsprzedają-y m stosowny rabat.
Prospecta bezpłatnie franko.

Wieś Rybno

w pow. Gnieźnieńskim, 2 mile żwirówka od dworca Pobiedziska oddalona — 1874 m. magd. obszaru mającą — **wydzierzawić** pragnę od 1 lipca t. r. na lat 15. Reflektujący wykażać winni 50—60 tysięcy marek majątku swego. (192)
Henryk Zabłocki właściciel.

Pączki

trzy razy na dzień świeże, poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

(204) Stary Rynek 6.

Poszukuje się od 1go Lipca r. b.

dzierzawy probostwa

lub **większego gospodarstwa** od 150 do przeszło 200 morg. Łaskawe zgłoszenia pro-

szę przesłać pod lit. A. S. Po-

niece poste rest. (198)

Przyjemne (209)

pomieszkanie

3 pokoje, kuchnia i t. d. na I pię-

trze **Rybaki Nr. 3**, w skut-

tek wyjazdu od 1 go kwietnia

ev. rychlej tanio do wynajęcia.

Nauczycielkę

egzaminowaną i muzykalną poszu-

kuję od kwietnia lub od maja r. b.

pod korzystnymi warunkami do 2

p-nien-k 8 i 11 lat, — także i nie-

egzaminowaną lecz muzykalną i

mówiącą (lynio językiem francuz-

kim od kwietnia rb. Centr. agentura

Wilhelmowska ul. nr. 11. (207)

KOŁO TOWARZYSKIE

urządza (210)

w Bazarze d. 18-go p. m.

Bal kostiumowy i maskowy,

na który członków uprzejmie zaprasza

Zarząd

Członkom służy prawo wprowadzania gości.

Husten (Kaszel)

Maria Benno von Donat
Paryż 1871.

Tylko prawdziwe, jeżeli na pro-

dzie każdego kartonu lub buteleczki

nie innego wydrukowanego nie ma,

prócz czterech na cały świat sław-

nych słów: **Maria Benno von Donat.**

Według zdania największych po-

wag lekarskich w Niemczech nie

można według stanu istniejącego

prodawstwa wystawić z procedurą

karną przeciwko temu wyłączeniu

środkowi **Karmelki mineralno-żró-**

dlowe przeciwko kaszlowi i her-

baty z **Cacao Maryi Benno von**

Donat. Jeżeli nastanie ogólna sła-

bość, natenczas nie należy zwracać

z poradą lekarską.

Zawsze świeże z wskazówkami

użycia w językach francuzkim,

angielskim, hiszpańskim i niemieckim,

w opakowaniach jak najtańszych

mają na składzie pp. (112)

J. Appel, ulica Wilhelmowska 7,

Mieczysław Wize, św. Marcina 57,

J. Schleier, ulica Szeroka 13,
S. Paulus, ulica Wroławska 30,
B. Radkiewicz w Śmiglu,
O. Reih w Kośelanie,
Apteka w Czempiniu.

Przesyłam franko pocztą za po-

braniem zaliczek, bezcukłą ważącą

blizko 10 funt. z świeżemi (65)

opiekaniem śledziami

delik. marynowanemi po 3 mrk. 50

fen. za bezcukłą i bardzo

delikat. śledzie solone

połowu jesiennego 81 r. w bezcu-

kach po najmniej 55 szt. po 3 mrk.

A. Schroeder,

Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki

Poleca się do wykonywania

wszelkich robót w zakresie

garderoby damskiej

wchodzących, podług najnowszych

żurnali krajowych i zagranicznych,

po cenach nader umiarkowanych

i skorj usłudze (2265)

Teofila Lisiewska,

ulica Ludwiki nr. 12, wchód z ulicy

Garncarskiej nr. 3, III piętro.

Ceglarz (185)

trzeży i doświadczony w swym

zawodzie, zaopatrzony dobrmi sła-

dictwami, mogący złożyć kaucyj

1500 marek, poszukuje stanowiska

zaraz lub od 1 kwietnia rb. Bliz-

szej wiadomości udzieli **Ekspedycya**

Kuryera Pozn. za nadesłaniem zna-

czka pocztowego na odpowiedz.

Upraszam

Szanowną Publiczność aby zecheiała

zwrócić uwagę, iż mam dobrych na

każde żądanie stankretów, wódzary,

służących, kowali i t. d. zaopatrzo-

nych w dobre świadectwa i reko-

mendacye.

Biurow stręczeń

Szeroka ulica nr. 23. (184)

Kucharz

żonaty, w średnim wieku, trudniący

się zarazem polowaniem i ogrodn-

ctwem; poszukuje miejsca zaraz lub

od 1 kwietnia b. r. Łaskawe oferty

uprasza się przesyłać pod adresem

A. Panowicz, Poznań, Wielkie

Garbary nr. 52. (176)

2 nauczycieli domowych

do 3 i do 1 chłopca w wieku od 7

do 11 lat, by ich przysposobić do

IV gimnazjalnej poszukuje od kwie-

tnia rb. na pensya 500 i 750 mrk.

Centralna agentura Wilhelmow-

ska ul. 11. (2-6)